Nr. 298. Kraków, Niedziela 31 Grudnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscowa na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

Od Administracyi.

W pierwszych dniach stycznia roku przyszłego nakładem wydawnictwa naszego dziennika wyjdzie z druku **czwarty tom poezyj El...y'ego** (dra Adama Asnyka).

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą zamawiać tom ten po cenie **1** złr. **20** ct. w miejscu, zaś **1** złr. **40** ct. z przesyłką pocztową. — Cena egzemplarza w handlu księgarskim wynosić będzie **2** złr.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika **„Świat“**, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W Administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych **„Śmigus“**, najlepsze humorystyczne pismo w kraju, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — **„Nowe Mody“**, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 0 ct. **zamiejscowi** 50 ct otrzymają: Lemaitre'a **„Królowie“**, nader sensacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika.

***Kraków,** 30 grudnia.*

Wczorajsze telegramy przyniosły nam wiadomość o orzeczeniu najwyższego trybunału, które w sprawie napisów z nazwami ulic w miastach zamieszkanych przez ludność należącą do różnych narodowości, przynosi stanowczy i zasadniczy zwrot w dotychczasowej praktyce administracyjnej. Słoweńska większość Rady miasta Lublany odniosła zwycięstwo. Orzeczenie trybunału administracyjnego rozstrzyga również jako prejudykat spór pomiędzy Radą miejską w Pradze, a czeskiem namiestnictwem na korzyść Czechów. Natomiast zasadnicze orzeczenie trybunału administracyjnego obraca się na niekorzyść słowiańskiej ludności wszędzie, gdzie niemiecka większość rady miejskiej pragnie miastu i krajowi nadać cechę wyłącznie niemiecką.

Rada miasta Lublany uchwaliła, jak wiadomo, na wszystkich ulicach zamieścić tablice z ich nazwiskami wyłącznie w słoweńskim języku. Władze administracyjne, a w ostatniej instancyi ministerstwo spraw wewnętrznych unieważniło tę uchwałę, jako niezgodną z art. 19 ustawy zasadniczej o prawach konstytucyjnych obywateli. Przeciw temu orzeczeniu ministerstwa Rada miasta Lublany wniosła skargę do najwyższego trybunału administracyjnego, a trybunał ten po przeprowadzeniu rozprawy przychylił się do tej skargi i orzeczenie ministerstwa zniósł jako nieuzasadnione w ustawie.

Zupełnie taką samą uchwałę powzięła Rada miejska w Pradze, która postanowiła usunąć napisy z nazwami ulic zamieszczone dawniej w języku niemieckim i czeskim i zastąpić je napisami wyłącznie czeskiemi. Namiestnictwo czeskie uchwałę tę zniosło i powołało się również na art 19 powołanej ustawy zasadniczej, a ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło reskrypt namiestnictwa. Praska Rada miejska wniosła skargę do trybunału administracyjnego i obecnie może rachować na pewno, że sprawę wygra.

Lublana będzie miała zatem tablice wyłącznie słoweńskie, a w Pradze napisy z nazwami ulic będą tylko czeskie.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, że reskrypt namiestnictwa czeskiego wywołał ogólny ruch w tych miastach, w których ludność słowiańska jest w mniejszości i z różnych stron podniesiono żądania, aby w tych miastach usunięto napisy wyłącznie niemieckie i zamieniono je na napisy, zawierające obok nazw niemieckich także nazwy słowiańskie. W szczególności w stolicy Moraw podniosła to żądanie ludność czeska. My zaś poczęliśmy tem śmielej upominać się, aby zasadę, wypowiedzianą w reskrypcie namiestnictwa czeskiego zastosowano do Cieszyna i Biały, gdzie w Radach miejskich większość niemiecka postanowiła usunąć napisy polskie i zamieścić na ulicach tablice wyłącznie niemieckie. Żądania te znajdują dziś stanowcze odparcie w orzeczeniu trybunału administracyjnego.

Zwyciężyła zatem ludność słoweńska w Lublanie i ludność czeska w Pradze. Ponieśli natomiast klęskę Czesi w Bernie i innych miastach, w których są w mniejszości, a w Cieszynie i Biały tryumfują niemieckie Rady miejskie, że udało im się zedrzeć z murów widome znaki polskości tych miast i ziemi, na której polska ludność wzniosła owe miasta.

Motywa orzeczenia trybunału administracyjnego znamy w tej chwili tylko w streszczeniu. Trudno zatem ocenić je i odeprzeć należycie.

Według streszczeń, jakie podają dzienniki, trybunał administracyjny wyszedł z tego założenia, że artykuł 19 wymienionej ustawy zasadniczej wypowiada tylko zasadę, której powinno się trzymać ustawodawstwo. W myśl tej zasady obywatele każdej narodowości bez wyjątku mają prawo używać ojczystego języka w urzędzie i szkole, jak w ogóle w publicznem życiu, jeżeli ten język jest krajowym (*landesüblich*). Jednakowoż uchwała Rady miasta Lublany odnosi się do ogólnych urządzeń (*allgemeine Einrichtungen*), na które, co do kwestyi języka, nikt oprócz Rady miejskiej nie może mieć wpływu i nikt nie może się powoływać na przepis artykułu wymienionej ustawy zasadniczej.

Trybunał administracyjny wyszedł z zupełnie innego stanowiska niż ministerstwo spraw wewnętrznych i naszem zdaniem błędnie zastosował przepis artykułu 19 ustawy o prawach konstytucyjnych obywateli.

Przepis ten opiewa: „Wszystkie narodowości w państwie mają równe prawa i każdemu z nich przysługuje nienaruszalne prawo bronić i pielęgnować narodowość i język“.

„Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, urzędzie i życiu publicznem“.

Wobec tego brzmienia ustawy nie może ulegać chyba wątpliwości, że uchwała Rady miejskiej [illegible] napisy w obu [illegible] prowadzająca napisy w jednym języku, narusza prawa tej narodowości, do której należy znaczna choć mniejsza część ludności. Wszak i ta część ludności ma prawo żądać, aby Rada miejska we wszystkich swoich uchwałach szanowała jej język ojczysty, a choć rozchodzi się tu tylko o tablice z nazwami ulic, już sam fakt, że Rada miejska powzięła uchwałę, stanowi naruszenie równouprawnienia i w myśl art. 19 uchylonem być powinno, gdyż nikt nie może twierdzić, aby uchwała ta nie odnosiła się do życia publicznego i nie zapadła „w urzędzie“, chociaż dotyczy sprawy na pozór drobnej.

Sprawa tablic z nazwami ulic nie jest natomiast tak drobną, jak się wydaje. Pomijamy zupełnie względy praktyczne, choć w życiu codziennem brak napisów w języku zrozumiałym dla ludności, zwłaszcza dla ludności mniej wykształconej, jest bardzo dotkliwym. Zamieszczenie napisów w jednym języku nadaje jednak miastu cechę wyłączną tej narodowości, ktora uzyskała większość w Radzie miejskiej, częstokroć sztuczną i nieodpowiadającą rzeczywistemu stosunkowi. Jest to zresztą jeden z drobnych środków narzucania narodowości, a te drobne środki i środeczki działają skuteczniej od wielkich. Być może, że w Pradze i Lublanie istnieją powody, które usprawiedliwiają używanie napisów w jednym języku. Jeżeli takie powody istnieją na nich należało oprzeć orzeczenie, zatwierdzające uchwałę Rady miasta Lublany, ale nie należało błędnem tłómaczeniem ustawy raz na zawsze zagradzać drogi tym, którzy słusznie upominać się będą, aby uszanowano ich język w administracyi miejskiej.

Budżet krajowy na r. 1894.

II.

***Lwów,** 28 grudnia.*

(*S.*) W uzupełnieniu podanych w korespondencyi z dnia 23 grudnia b. r. wiadomości o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1894, pozostaje mi jeszcze przedstawić szczegółowo tę część wywodów sprawozdania Wydziału krajowego, w której skreślono faktyczny dzisiejszy stan funduszów krajowych i porównano go z obliczeniami, jakie robiono, opierając się na cyfrach przybliżonych, w chwili, kiedy kraj decydował się na przystąpienie do operacyi konwersyi długów indemnizacyjnych, bliższe bowiem przedstawienie tego stanu dziś już skonstatowanego na podstawie cyfr rzeczywistych, przekonać musi każdego, że operacya owa była szczęśliwą, że rzeczywistość przewyższyła oczekiwania i obliczenia teoretyczne, a przedstawienie to zarazem jest uzasadnieniem wniosku, jakim Wydział krajowy kończy swe sprawozdanie o budżecie na rok 1894, to jest wniosku obniżenia dodatku krajowego o 3 centy, wykazuje bowiem, że ulga ta jest możliwą i nie zachwieje planu finansowego, który w roku zeszłym przy uchwalaniu konwersyi zakreślono.

Otóż do ścisłego porównania preliminarza na rok 1894 z budżetem na rok 1893 najlepiej posłużyć może następujące zestawienie.

Na rok 1893 wynosiły wydatki 6,740.850 złr., dochody własne funduszu krajowego 1,179.369 złr., niedobór zatem 5,561.481 złr. Z tego pokryto przez pobór dodatku krajowego (39 ct.) 4,114.500 złr, pozostał zatem niedobór 1,446 981 złr., który pokryć trzeba było operacyą kredytową.

Na rok 1894 preliminuje się wydatki w sumie 9 641.922 złr., a po strąceniu wydatków na skonwertowaną indemnizacyę i na spłatę dawnych długów 3.176.071 złr., pozostaje suma wydatków 6,465.851 złr., dochody własne funduszu krajowego preliminowano na 2,738 346 złr., a gdy dla porównania tej pozycyi z budżetem na rok 1893 należy od niej potrącić subwencyę indemnizacyjną ze skarbu państwa w kwocie złr. 1,488 935, to pozostanie suma dochodów własnych na rok 1894 1.249.411 złr., a niedobór do pokrycia 5,216 440 złr.

Gdyby na pokrycie tego niedoboru pobierano dodatek w takiej samej wysokości, jak w roku 1893, to jest 39 ct., uczyniłoby to, przy wydatności centa przyjętej na rok 1894 w kwocie 108 000 złr., kwotę tylko 4 212 000 złr., pozostałby zatem jeszcze niedobór do pokrycia operacyą finansową w sumie złr. 1,004.440.

Ten niedobór łącznie z wydatkami na dawną indemnizacyę, wstawionemi obecnie do budżetu funduszu krajowego, pokrywa Wydział krajowy subwencyą z skarbu państwa i przeniesieniem na fundusz krajowy dawnych dodatków indemnizacyjnych zniżonych o 3 centy, albowiem subwencya z skarbu państwa wynosi 1,488 935 złr., dodatek do podatków w wysokości 26 ct w Galicyi wschodniej i zachodniej a 12 ct. w Krakowskiem, czyni 2,691.576 złr., razem zatem 4,180.511 złr.

Tą sumą pokrywa preliminarz na rok 1894:
a) niedobór roku 1894, jak wyżej, 1,004.440 złr.,
b) ratę pożyczki konwersyjnej 1,366 900 złr.,
c) bonifikacyę podatku kuponowego 112.177 złr., razem 2,483.524 złr, pozostaje zatem złr. 1,696 987, jako nadwyżka na spłatę dawnych długów.

Nadto zwrócić należy uwagę i na tę okoliczność, że nie pokryta pobieraniem w dawnej wysokości cyfra niedoboru 1,004.440 byłaby jeszcze wyższą, gdyby konwersya nie była przeprowadzona. Wskutek konwersyi bowiem odpadły, względnie zmniejszyły się w rubryce XIV wydatków kwoty na oprocentowanie i umorzenia tych pożyczek, których spłata albo już dokonaną została, albo też na rok 1894 jest zamierzoną. Wydatki te czynią razem 123 801 złr., a do tej sumy doliczyć należy 15.000 złr., jako wydatek na opłatę odsetek od chwilowych pożyczek, których obecnie zaciągać nie potrzeba. Byłby więc tu niedobór wyższy o 138 800 złr., którą to sumę należy jeszcze zmniejszyć przez odjęcie kwoty 9125 złr., o którą na rok 1894 podwyższyły się wydatki w rubryce II budżetu wydatków na zarząd nowego długu krajowego i powiększenie statu kasy krajowej, a powiększyć przez dodanie kwoty 20.000 złr., jako preliminowanego dochodu z lokacyi zapasów kasowych tak, że obliczony powyżej niedobór roku 1894 bez konwersyi byłby większy o 149.675 złr. i wynosiłby właściwie sumę 1.154 115 złr.

Powyżej obliczona kwota 149.675 złr., o którą zmniejszył się niedobór faktyczny roku 1894 jest też kwotą dającą wyraz rzeczywistej poprawy budżetu.

Po tem zestawieniu możemy obecnie przystąpić do streszczenia motywów, jakie Wydział krajowy przytacza dla usprawiedliwienia wniosku o obniżeniu dodatków do podatków o 3 centy.

Obniżenie to wywiera na budżet roku 1894 ten wpływ, iż kwota przeznaczona na spłatę dawnych długów kraju zmniejsza się o 324.000 złr. w porównaniu z tą, jaką możnaby na ten cel przeznaczyć, gdyby w roku 1894 pobierać dodatki w tej samej wysokości, co w roku bieżącym. Zamiast kwoty 1,696 987 złr., możnaby na spłatę długów użyć kwoty 2,020 987 złr. By ocenić, czy obniżenie to nie wywrze szkodliwego wpływu, należy porównać kwotę 1.696.987 złr., przeznaczoną w preliminarzu na rok 1894 na spłatę dawnych długów, ze zwyżką, jaką Wydział krajowy w przybliżonych obliczeniach sejmowi w projekcie konwersyjnym przedłożonych na rok 1894 brał w rachubę. Jakkolwiek bowiem owe obliczenia nie miały i nie mają znaczenia obowiązującego, to jednak ze względu na kredyt kraju i ogólne zainteresowanie się szerokich sfer operacyą konwersyjną, Wydział krajowy zamierza ściśle tego przestrzegać, aby na spłatę długów dawnych nie przeznaczać nigdy kwot niższych od tych, jakie w owych przybliżonych oblicze-

---

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

25 (Ciąg dalszy).

— Nie zapominaj pani, że jak długo nosisz moje nazwisko, tak długo uchodzisz za moją żonę, czuwać będę nad honorem pani zarówno jak nad moim własnym, tak jak gdybyśmy przysięgali przed ołtarzem.

— Jeżeli się panu moje zachowanie jako małżonki nie podoba, mój urzędowy panie mężu — rzekła drwiąco — to na to bardzo prosty środek, możesz się pan ze mną rozwieść! Zresztą tego rodzaju sceny nużą mnie — dodała powstrzymując ziewanie — jestem znużoną, dobranoc Arturze.

Słuchałem tego jakby skamieniały, pod wpływem jej pewności siebie, a ona stanęła na progu swego pokoju dysząc gniewem i zawołała:

— Nadużyłeś pan mego położenia u Weleckich i wyciskałeś namiętne pocałunki na moich ustach, choć niewątpliwie musiałeś czuć, jak pod temi pieszczotami drżałam ze wstrętu. Ze względu na nasze dziwne i wyjątkowe położenie nie mogłam się przed niemi bronić, ale mszczę się teraz.

— Tak z powodu Szaszy! — odparłem — ponieważ on cierpiał, patrząc na nasze pieszczoty, więc i pani cierpiałaś wraz z nim, gdyż kochasz tego fircyka w mundurze majora, tego nędznika, tego —

Śmiejąc się szyderczo zatrzasnęła mi drzwi przed nosem.

Ale zwycięstwo nie było przecież całkowicie po jej stronie, wszakżeż miałem w ręku list tego rozbójnika, który chciał mi odebrać moje szczęście, a ja postanowiłem odczytać to pismo. Gdyby ten bilecik zawierał coś, co w oczach małżonka było niewłaściwem, postanowiłem autora pociągnąć do odpowiedzialności. On uważał Helenę za moją żonę, ona nosiła moje nazwisko, a zatem brak szacunku dla niej, był dla mnie taką samą obrazą, jak gdyby ona była moją rzeczywistą żoną. Poszedłem do mego pokoju i sięgnąłem ręką do kieszeni fraka, aby list Szaszy wydobyć.

O rozpaczy! listu nie było! Piękne rączki mojej syreny wyciągnęły mi bilecik wówczas, gdy mnie pieściła w powozie i oto powód przemijającej czułości.

Ja muszę mieć ten list.

Przypadłem do drzwi jej pokoju i ze zdziwieniem usłyszałem, że śpiewała „Star spangled Banner“, parskając od czasu do czasu śmiechem.

— Gdzie list? — zawołałem. — Chcę mieć list!

— Już go nie ma, mój skarbie, zniszczyłam go — brzmiała odpowiedź.

— Czytałaś go pani?

— Oczywiście.

— A zatem chcę się z panią rozmówić! — zawołałem.

— Jutro rano, kochaneczku! Teraz zrobisz lepiej, jeżeli położysz się spać — odpowiedziała — a jutro będziesz z pewnością rozsądniejszym. Dziś nie dam ci już żadnej odpowiedzi. Jeszcze raz dobranoc, kochany skarbie.

Spać! — Jakże ja mogłem spać, kiedy mnie trawiła zazdrość, obłęd i wściekłość. Latałem po pokoju tam i napowrót, miotając przekleństwa na głowę Szaszy. Dusiłem się prawie w ciasnym pokoju i dlatego porwałem palto i wyleciałem z pokoju i z hotelu na ulicę, gdzie biegałem tam i napowrót, przyczem każdy przechodzący policyant przypominał mi niebezpieczeństwo, w jakiem się znajdowałem z powodu tej kobiety, która się poważała śmiać się i szydzić ze mnie.

Chodziłem z pół godziny bez celu i w końcu postanowiłem wstąpić do klubu myśliwskiego, ale stanąwszy przed rzęsiście oświeconym portalem, powstrzymałem się.

Tam byłbym z pewnością spotkał Szaszę, unieść się może, wyzwać go i w ten sposób wywołać dochodzenia, które sprowadziłyby dla mnie fatalne następstwa. Zawróciłem zatem.

Na Newskim Prospekcie wpadł mi w oczy szyld jakiegoś francuskiego aptekarza, i to naprowadziło mnie na myśl, że nieprzytomność byłaby lepszą od tych uczuć, jakie mnie teraz ogarniały. Wstąpiłem do apteki.

— Cierpię na bezsenność — odezwałem się do młodego Francuza, który mnie zapytywał, czego żądam — potrzebuję koniecznie spoczynku. Czy nie mógłbyś mi pan dać, coby mi sprowadziło pożądany sen?

— Naturalnie — odpowiedział tenże — przyrządzę panu kilka proszków.

Tymczasem nawiązałem z nim rozmowę, aby przerwać ponure myśli.

— Jak długo trzeba czekać na sen? — zapytałem.

— Prawdopodobnie godzinę.

— To za długo. Czy nie możnaby tego przyspieszyć?

— Zapewne. Weź pan dwa proszki, a uśniesz za pół godziny.

— A gdybym wziął trzy naraz — zapytałem, gdyż zależało mi na tem, aby jak najprędzej uwolnić się od przygnębiających myśli.

— Trzy? Prawdopodobnie trzy proszki wywołałyby działanie już w przeciągu kwadransa ale trzy proszki —

— Czy mogłyby zaszkodzić?

— To trudno — odpowiedział młodzieniec z namysłem, — ale w każdym razie doradziłbym panu zażywać trzy proszki.

— A w razie użycia większej ilości? — zapytałem, — gdyż lubię być zawsze dobrze pouczonym o tem, co mam czynić.

— W takim razie przygotuj pan zwykłe antidota przeciwko opium.

— A mianowicie?

— Kawa, nieustanny ruch, a w razie potrzeby belladona. — Z temi słowy wręczył mi proszki i dodał: — To wystarczy na kilka wieczorów.

— Czy nie wahałbyś się pan dać mi belladony?

— Ale gdzież tam, dla człowieka o pańskiem stanowisku mogę to uczynić. — Przytem napełnił mi małą flaszeczkę.

— Ile kropel należy użyć?

— Dziesięć, a w razie potrzeby należy w ciągu godziny powtórzyć.

Zapłaciłem i połknąłem natychmiast jeden proszek. Następnie udałem się do hotelu do mego odosobnionego pokoju i tam wziąłem drugi proszek. Znalazłszy się w łóżku straciłem świadomość — zasnąłem.

Następnego dnia słońce świeciło już jasno przez okna do mojego pokoju, kiedy się obudziłem w zupełnie odmienionym stanie ducha. Czułem się prawie szczęśliwym, i nie obawiałem się ani tajnej policyi, ani cara, ba nawet przeraźliwy odgłos katarynki brzmiał mi jak najpiękniejsze ustępy włoskiej opery. O opium, jakże cudownym jesteś pocieszycielem cierpiącej ludzkości!

Wstałem, ubrałem się i wszedłem do salonu, gdzie zastałem stół z resztkami śniadania. Moja pani wcześnie spożyła śniadanie i wyszła do miasta — jak mnie objaśniał służący.

Szybko wypiłem filiżankę kawy z miękkiem jajem i pocieszałem się po wczorajszych nieprzyjemnych przejściach myślą, że niebawem już w jak najkrótszym czasie uwiozę stąd moją urzędową żonę, i przez to zgruchocę serce Szaszy. Udałem się tedy do mojego adwokata i spędziłem z nim prawie cały dzień. Najgłówniejsze papiery, dotyczące uregulowania spraw majątkowych mojej córki, były już przygotowane do podpisu, a ja jako jej prawny zastępca, położyłem na nich moje nazwisko tak, — iż odnośnie do tej sprawy mogłem już Petersburg opuścić.

Zawróciłem się z wolna do hotelu, aby Helenie polecić spakować kufry. Przed drzwiami naszego salonu spotkałem pannę de Launay.

— Pani pułkownikowej nie ma w domu; przybyłam z polecenia pani Weleckiej, aby poprosić o adres paryskiej krawcowej pani Lenox,— odpowiedziała młoda kobieta na moje pytające spojrzenie.

— Moja żona nadeśle adres, skoro tylko powróci do domu — odezwałem się, — gdyż jutro stąd odjeżdżamy.

— Jutro? — wykrzyknęła bona z odcieniem zadowolenia w głosie.

— Tak jest. Proszę oświadczyć moje ukłony pani Weleckiej i zawiadomić ją o tem.

— Jutro — powtórzyła Francuzka cicho, jak gdyby ta nowina była zbyt pomyślną, by można w nią uwierzyć. Oddaliła się lekkim krokiem z wyrazem radości w oczach.

Ponieważ Heleny nie było, zeszedłem do biura hotelowego, oddałem kartę pobytu i prosiłem o przygotowanie paszportów dla pana i pani pułkownikowej Lenox na wyjazd za granicę.

— Do usług — odpowiedział sekretarz, — a którym pociągiem państwo wyjeżdżają?

— W południe o godzinie pierwszej przez Eydkuny wprost do Berlina — odpowiedziałem.

— Państwo wyjeżdżają wcześniej, niż zamierzali, wielmożny pan namyślił się inaczej — odezwał się sekretarz hotelowy szydersko i przy tych słowach spojrzał ku bramie, gdzie właśnie zjawiła się Helena w bardzo eleganckiem ubraniu w towarzystwie rozpromienionego Szaszy, który nadskakując jej pochłaniał ją oczyma.

Rumieniec wstydu okrył moje czoło. A więc nawet służba zauważyła już ten stosunek kobiety, która nosiła moje nazwisko, a ten szelmowski sekretarz przypuszczał, że ja opuszczam Rosyę dlatego tylko tak prędko, aby mą żonę rozdzielić od towarzystwa człowieka, wobec ponęt którego ja czułem się bezsilnym.

(C. d. n.)

niach przyjęto, upatrując w tem zapewne także najlepszą broń na przeciwników konwersyi. By więc porównanie to kwoty preliminowanej obecnie na spłatę długów z kwotą na ten cel pierwotnie w projektach przeznaczaną przeprowadzić sumiennie, przypomina sprawozdanie Wydziału krajowego, iż kiedy w roku 1892 projekt konwersyjny wnoszono i uchwalano, nie było jeszcze wiadomem czy i na jakiej podstawie nastąpi rozliczenie wzajemnych pretensyj między skarbem państwa a krajem z tytułu ugody indemnizacyjnej. Skutkiem tego przyjęto w owych pierwotnych obliczeniach, iż do końca roku 1897 kraj będzie pobierał od skarbu państwa całą subwencyę roczną w wysokości 2 425 000 złr.. a natomiast od roku 1899 począwszy pocznie spłacać dług do skarbu państwa w kwocie 6,275.000 złr. Po dokonaniu rozliczenia tych wzajemnych należytości roczna subwencya z skarbu panstwa wynosi tylko 1,488.935 złr, zatem mniej o złr. 936 065, ale wskutek tego spłacamy już teraz powyższy przeszło 6 milionowy dług skarbowi państwa. Ta zatem kwota 936.065 złr. rocznie jest faktycznie użytą na spłatę długu i należy ją doliczyć do kwot w budżet krajowy na spłatę dawnych długów wstawianych, jeśli się ma porównywać wyniki z programem pierwotnym.

Otóż według przybliżonych obliczeń uskutecznionych w roku 1892 miano użyć na spłatę długów dawnych: w roku 1893 1.782.859 złr w roku 1894 2.274 300 złr., razem 4,057 159 złr. i miała zostać zwyżka do przeniesienia na rok 1895 484.489 złr., razem przeto 4,541 648 złr.

Spłacono faktycznie w roku 1893: a) do funduszu propinacyjnego 650 000 złr., b) do funduszu domestykalnego 132.859 złr., c) pożyczkę z roku 1885 319.000 złr., razem 1,101 859 złr.

Na rok 1894 preliminnie się spłatę 1,696 987 złr, do tego dwuletnia różnica w subwencyi, jako idąca na spłatę długu do skarbu państwa 1 892.130 złr.; spłaci się więc w roku 1893 i 1894: 4 670 328 złr., czyli więcej o 129 328 złr.. niż projektowano w roku 1892.

Nadto zauważyć jeszcze należy że skarb krajowy rozporządza znaczniejszemi zwyżkami kasowemi z roku 1893 a zamiarem Wydziału krajowego jest w spłacie dawnych długów nie ograniczać się do kwot na ten cel w budżet wstawianych, ale wszelkich rozporządzalnych zwyżek używać na spłatę długów, ażeby w ten sposób wykonanie programu finansowego przyspieszyć.

Tego jednak. co jeszcze z zapasów roku bieżącego spłacić będzie można, nie brano w rachubę w preliminarzu. cyfra ta bowiem dopiero po zamknięciu rachunków z roku 1893 ściśle da się oznaczyć.

Gdy więc z powyżej streszczonego obliczenia okazało się. że przy zniżeniu dodatków do podatków o 3 centy można jeszcze na spłatę dawnych długów przeznaczyć więcej, niż przy uchwalaniu konwersyi brano w rachubę, przeto Wydział krajowy postanowił zgodnie z opinią doradczego komitetu finansowego przedstawić sejmowi wniosek o obniżenie dodatku, które na budżety lat następnych nie wywrze. zdaniem Wydziału krajowego, szkodliwego wpływu i nie umniejszy kwot na spłatę długów przeznaczonych. Skoro bowiem wydatność centa dodatków do podatków w roku 1892 wynosiła 113 189 złr.. to nie ma podstawy do przypuszczania, by w roku 1895 spadła poniżej tej kwoty a w takim razie sama różnica między przyjętą na rok 1894 wydatnością w sumie 108.000 złr., a tą. jakiej na rok 1895 spodziewać się należy, to jest 5 189 złr, przy 65 centach uczyni 337 285 złr. i pokryje całkowicie ubytek z tegorocznego zniżenia dodatków krajowych powstały.

Suma. która ma być pokrytą dodatkami krajowemi, wynosi. jak już z poprzedniej korespondencyi wiadomo. 6 903 576 złr. Wydział krajowy przyjmując wydatność centa 108 000 złr., proponuje nałożenie 65 ct. na Galicyę. a 51 ct. na Wielkie Księstwo Krakowskie i uzyskuje w ten sposób zupełne pokrycie tej sumy.

O tem, o ile wzrosły poszczególne rubryki wydatków i dochodów funduszu krajowego, napiszę w najbliższej korespondencyi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 29 grudnia.

(§) Wczoraj zakończył kongres austryackich robotniczych stowarzyszeń zawodowych swoje obrady po czterodniowem trwaniu. Głównem jego zadaniem było poparcie a właściwie utrwalenie robotniczej gospodarczo-cechowej organizacyi na wzór angielskich *Trades Unions.* Uchwalił on tworzenie zawodowych stowarzyszeń przez robotników jednej branży z tym dodatkiem, że stowarzyszenia pokrewnych tj. zbliżonych do siebie zawodów mają tworzyć znowu związki przemysłowe, które następnie jednoczą się w związku państwowym.

W Austryi słabo jest dotychczas rozwiniętą organizacya *Trades Unions.* gdyż obejmuje ona ogółem tylko 30.000 robotników. podczas kiedy w samym Wiedniu jest 311 652 osób robotniczego ludu. Że się ta organizacya dotychczas nie rozwinęła, przypisać to należy głównie postępowaniu władz rządowych. które stawiały jej zawsze w drodze trudności i przeszkody, nie zezwalając na tworzenie filialnych stowarzyszeń i jednoczenie istniejących w związkach wyższej kategoryi. Głównem zadaniem tych zawodowych stowarzyszeń robotników jest zapobieganie bezrobociom, które dotychczas po największej części urządzane bywały w Austryi na własną rękę. a więc bez zastanowienia i bez liczenia się z danemi warunkami i dlatego rzadko kiedy odnosiły pożądany skutek, co znaczy, iż jeśli bezrobocie bytu robotników nie polepszyło, to owszem przyniosło mu tylko szkodę a to w podwójnym kierunku: moralnym i materyalnym. Jeżeli ustawodawstwo zezwala w ogóle na urządzenie bezrobocia, to zaiste wolno twierdzić, że władzom rządowym powinny być mniej pożądanemi częste sporadyczne bezrobocia wykonywane z lada błahej pobudki. bez wszelkiego planu, aniżeli zorganizowane bezrobocia, które są o wiele rzadsze i bez powodu nie są urządzane. Pierwsze bowiem możnaby porównać do ciągłej słoty, przeplatanej wypogodzeniem widnokręgu, podczas kiedy ostatnie są ulewnym deszczem, chwilowo intensywnym, niedługo trwającym a przeczyszczającym powietrze, po którym zaraz świeci słońce.

Zresztą organizacya robotnicza na podstawie *Trades Unions* jest tylko gospodarczem *pendant* cechowej organizacyi majstrów rękodzielniczych. Wobec wyzyskującej przewagi kapitalizmu konieczne są związkowe organizacye wszystkich kategoryj i zawodów wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej. Zarówno bowiem organizacya majstrów, jako też i robotników ma głównie na celu samopomoc przeciwko współzawodnictwu i presyi wielkiego kapitału, przeciwstawiając jego przewadze nie siłę słabą jednostek, lecz zjednoczone zawodowo siły tychże, objęte sprężystą organizacyą dla ochrony istotnej wartości wytwórczej pracy przed jej obniżeniem i deprecyonowaniem jej za pomocą wyzysku kapitalistycznego.

Warszawa, w grudniu.

Gwałty moskiewskie przechodzą wszelkie granice; nie można ich nawet żadną „racyą stanu" usprawiedliwić, a wobec zgnębienia moralnego i materyalnego narodu wyglądają wprost jak dzikie, bezcelowe pastwienie się.

Przytaczam tu kilka. dokładnie mi znanych wypadków ręcząc za ich autentyczność, a z nich można mieć miarę o wielu innych, zdarzających się codziennie, na każdym kroku, ogółem jednak nieznanych z tej prostej przyczyny, że obecnie o niczem literalnie pisać u nas nie wolno.

I tak nie wolno n. p. pisać o biedzie powszechnej o nieurodzaju. o braku zbytu dla produkcyi rolniczej, bo to sprzeciwiałoby się raportom Hurki, że „Przywiślański kraj" jest w stanie najwyższej, błogiej pomyślności. Nie wolno pisać nawet o napadach i kradzieżach, bo to kompromituje władzę bezpieczeństwa, ani o nadużyciach czynowników, — słowem, o niczem.

U organisty w Sandomierzu (nazwiska nie pomnę), przy rewizyi r. b. znaleziono jakiś zakazany wierszyk. Natychmiast zatem zażądano od władzy duchownej, aby organistę oddaliła i aby go nigdzie na podobne stanowisko nie przyjęto. Pozbawiony w ten sposób utrzymania, znalazł sobie ów eks organista posadę w cukrowni w Rytwianach, i tylko co się tam umieścił, aliści przybywa policya, aresztuje i osadza go na dwa miesiące w więzieniu Gdy zaś tę karę odsiedział i do Rytwian powrócił, aresztują go ponownie i wywożą go w drodze administracyjnej do Smoleńska. Został więc bez sądu trzy razy za jedno i to samo ukarany.

W lipcu r. b. niejaki Biernacki, technik ukończony z Zurychu, a którego ojciec utrzymuje pensyonat męski w Radomiu, był na wakacyach w Ojcowie. i wróciwszy raz z innymi towarzyszami z wycieczki do hotelu „pod Łokietkiem", zmęczony, zobaczył na werendzie jakieś towarzystwo, siedzące przy samowarze. Sądząc, że tam przedają herbatę, podszedł i poprosił o szklankę. Na to ofuknął go siedzący opodal pułkownik żandarmeryi z Kielc, książę Galicyn, wołając: „Tu nie bufet", — tam bowiem siedziała jego żona ze znajomymi, o czem p. B. nie wiedział. Nadto Galicyn przywołał policyi, kazał spisać protokół i z decyzyi generał-gubernatora Biernacki został skazany na dwa miesiące więzienia i trzy lata dozoru policyjnego. Karę dotychczas w więzieniu radomskiem odsiaduje.

W listopadzie r. b. w Radomiu zachorowała córka radcy rządu gubernialnego Kirkina na *pleuritis.* Leczył ją znany lekarz szpitala dr. P., a uważając potrzebę zrobienia jakiejś operacyi, celem wypuszczenia wysięku, zawezwał miejscowego bardzo wziętego chirurga dra K. Tymczasem jeszcze przed operacyą, po jakiemś przedwstępnem ukłóciu, chora umarła, a p. Kirkin, opamiętawszy się, że on jest Moskalem, zaczął łżyć lekarzy. posłał im najobelżywsze listy, pobiegł do inspektora lekarskiego, łżąc go że cierpi takich lekarzy, „którzy z umysłu zabili mu córkę", dlatego jedynie, że ona Rosyanka. Podał skargę do prokuratora o zabicie mu córki „przez nienawiść polityczną". Jeżeliby można wybaczyć rozdrażnionemu ojcu, to nigdy nie można usprawiedliwić prokuratora Czyczerina, który natychmiast zrobił z tego sprawę polityczną, nakazując śledztwo sędziemu śledczemu „do spraw szczególnie ważnych", a do sekcyi, wykonanej przez sześciu lekarzy wojskowych przypuścił tylko jednego Polaka, przyczem między innemi zadawał im tego rodzaju pytania. jak: „czy za silne zadzwonienie dra K. mogło wywołać śmierć?" Jakkolwiek nawet tak skombinowana sekcya nic oczywiście nie wykryła, oddał p. Czyczerin pod sąd obydwóch poważnych i szanowanych lekarzy. Dotychczas sprawa ta niezakończona.

Przed paru tygodniami właściciel sklepu aptecznego w Radomiu p. Hertel, sprzedał takowy p. Skrzyńskiemu i po spisaniu aktu obaj wstąpili do handlu, tam sobie trochę podchmielili. a wyszedłszy w nocy i spotkawszy na ciasnym trotoarze naczelnika Izby leśnej Szemigonowa, zepchnęli go i trochę poturbowali, a gdy przyszła policya i jej się trochę dostało. Nazajutrz, po wytrzeźwieniu się. obaj udali się do Szemigonowa, przeprosili go, a ten. człowiek rozsądny, widząc, że miał do czynienia z pijanymi, winę im darował i skargi nie wnosił. Aliści p. prokurator, wspomniany wyżej Czyczerin, wytoczył im proces z urzędu, o znieważenie *russkiego* urzędnika, i w toku śledztwa obydwóch uwięził, a po kilku dniach puścił ich na wolną stopę za złożeniem kaucyi 9000 rs. (wyraźnie dziewięć tysięcy rubli), której na razie oczywiście złożyć nie mogli. jakkolwiek obaj są właścicielami sklepów, a p. Hertel posiada także kamienicę.

Żyd z Opatowa, dość zamożny kupiec, mając wyrok prawomocny zasądzający mu jakąś należność od urzędnika zarządu powiatowego w Kozienicach, p. B., wybrał się za formalnym paszportem do Kozienic, aby należność swą wyegzekwować. Skoro komornik zrobił zajęcie ruchomości panu B, udał się tenże do naczelnika straży ziemskiej (tj. policyi) pana Leweszko, który kazał żyda egzekwującego uwięzić, paszport i pieniądze jakie miał odebrać, — i wysłał go, jako włóczęgę, etapem, wraz z zwykłemi zbrodniarzami do Opatowa. Napróżno żyd się uniewinniał, że miał paszport, napróżno prosił o wydanie mu pieniędzy, za które mógłby sobie furmankę nająć musiał iść piechotą pod eskortą dni 10, za to, że chciał wyegzekwować prawomocny wyrok.

Z tego brać miarę możecie, na jaką samowolę jesteśmy narażeni, skoro za omyłkę w hotelu, lub za obelgę prywatną, o którą się nawet pokrzywdzony nie skarży, można się bez sądu dostać do więzienia. Co smutniejsza, że w garstce Polaków, będących jeszcze w służbie rządowej, znajdują się i tacy, co niejednokrotnie do podobnego znęcania się dopomagają chcąc bowiem siebie na jakiejś wyżynie katonizmu postawić, wyszukują niby to nadużycia, niestety tylko w Polakach, i wprost ich przed władzą oskarżają niepomni, że i ich czeka los innych, gdyż zawsze wobec rządu uchodzą „z imienia" za Polaków i katolików. Nie wolne od tej podłości jest i sądownictwo, a jedyny niby Polak, członek sądu okręgowego w Radomiu, daje smutny przykład w tej mierze. *Quousque tandem?*

Lasy nasze i przemysł drzewny.

II.

(Dokończenie.)

Galicya ma obecnie 208.292 hektarów lasu państwowego, a 10.302 hektarów lasu fundacyjnego i kościelnego, będących pod zarządem dyrekcyi domen i lasów. Są to małe i biedne zaiste resztki z olbrzymich niegdyś dóbr narodowych, czyli kameralnych, które, jak świadczy dzieło ks. Franciszka Siarczyńskiego (Galicya, jej płody, lndy, lasy. Lwów, 1827), tudzież cenna publikacya Kornela Czemeryńskiego (O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej. Lwów, 1870), obejmowały z końcem ubiegłego wieku więcej niż trzecią część całej dzielnicy naszej.

W smutnej na zawsze pamięci pozostają marne sprzedaże tych tak drogocennych majątków publicznych. Niemądry ten szafunek sprawił ogromne przemiany w całym ustroju naszej własności ziemskiej, bo wytworzył nowe, łatwo nabyte latifundia, przemieniał przybyszów obcych, dorobkiewiczów i chudopachołków na bogatych panków; krótko mówiąc: oddał ogromne obszary ziemi krajowej żywiołom napływowym, obcym, i krajowi wrogim. Wtedy to spekulanci zwykle za bezcen, n. p. po dziesięć złr. za hektar, nabywali olbrzymie obszary leśne. — Na żadnem też polu to marnowanie dóbr narodowych nie wywarło tak szkodliwych i wprost zgubnych skutków, jak w gospodarstwie leśnem i we wszystkiem, co się z lasem i lasowością łączy. Śmiało można wyrzec, że dolegliwe skutki marnotrawnych sprzedaży. dokonanych między rokiem 1786 a r. 1868, dotąd ciążą. jak zmora zabójcza, nad krajową lasowością, bo stanowią istotną i właściwą przyczynę głębokiego upadku racyonalnego leśnictwa krajowego.

Najwięcej utyskiwać należy, że tym sposobem przeszły w ręce prywatne ogromne przestrzenie leśne, które nie powinny były nigdy wyjść z posiadania t. zw. martwej ręki bo były to lasy natury ochronnej, które tylko w ręku państwa będąc, mają zapewniony byt trwały i spełniać mogą wielce ważne zadania swoje w przyrodzie kraju.

Tanio nabyte. przeważnie od obcych spekulantów wielkie obszary leśne (tak zwane *polnische Waldherrschaften)*, zachęcały nabywców do prędkiego wyzyskiwania nabytku i do rabunkowej gospodarki leśnej przez wycięcie w pień ogromnych przestrzeni, za czem poszło rzucanie na wszystkie targi europejskie wielkich ilości surowego materyału lasowego, przez co nie mogła się podnieść ani cena ziemi leśnej, ani lasu, ani drzewa. Przytem jeszcze trzeba wspomnieć, że leśne gospodarstwa prawidłowe nie mogły znieść takiej konkurencyi marnotrawczej. Nakoniec zapisać wypada w pamięci, że obniżona tym trybem renta lasowa nie dozwalała już łożyć na kultury, na uprawy umiejętne, albo sztuczne odmłodnienia leśne.

Dodajmy do tego, że dobry przykład wielkich właścicieli dobrze urządzonego lasu u nas prawie nie egzystował. Dopiero po roku 1868 wielkie wylewy rzek spowodowały zbawienny zwrot w ekonomicznych pojęciach i wywodach dotychczasowych. Wykazano bowiem jakby na dłoni, że pustoszące wylewy są naturalnym i koniecznym skutkiem wielkiej dewastacyi lasów, którą znów spowodowała notorycznie sprzedaż forsowna i dzikie wyzyskiwanie lasów rządowych.

Odtąd leśne gospodarstwo rządowe zreformowało się u nas w wysokim stopniu *in capite et membris.* Od tego też czasu widzimy w służbie tak zwanej kameralnej kilku pierwszorzędnych leśników, służących sprawie leśnictwa krajowego z wielkim zaiste zaszczytem i pożytkiem.

Lasy obcokrajowych spekulantów i lasy gminne należą do iście czarnych stronnic w naszej gospodarce leśnej. Szczególnie co się tyczy lasów gmin, nie wszystkie są majątkiem gminy, większa bowiem ich część stanowi dobro gminne, po myśli § 68 ustawy gminnej z 1. sierpnia 1866 roku, a stąd wynika, że w takim lesie służy udział w pożytkach wszystkim należącym do gminy uczestnikom; zarząd takiego lasu sprawuje zwierzchność gminna; naczelnik tedy gminy wydaje współobywatelom asygnaty do lasu na drzewo, on nareszcie mianuje dozorców leśnych, lub się też bez nich obchodzi. Gospodarka tedy w lasach gminnych, jest to obraz dewastacyi; przeważnie są to lasy zniszczone lub też wprost już dawno zamienione na pastwisko, lubo po wykupnie serwitutów i powstaniu lasów gminnych zaledwie 40 lat upłynęło.

Pod względem lasów wielkiej własności ziemskiej obliczał ś. p. Mieczysław Marassé (Gospodarcze stosunki w Galicyi — w Encyklopedyi rolniczej. T. II) na podstawie sporządzonego katastru stałego (1847 — 1859 r.) lasy większej własności w naszej dzielnicy na 3 309.804 morgów, coby stanowiło 90·45 % całości; lasy zaś mniejszej własności obliczone tam są na 351.073 morgów, czyli 9 55 % całego obszaru krajowego. Na podstawie reambulacyi katastru obliczył znów w r. 1875 prof. Pilat (Wiadomości statystyczne, III zeszyt, 2) lasy większej posiadłości na 3,290 060 morgów, czyli 88·57 %. mniejszej zaś posiadłości na 383.091 morgów, czyli 10·43 %. Dziś atoli te dane już się mijają z rzeczywistością. Wśród tych obliczeń bowiem i wnet po nich nastały znaczne wydzielenia t. zw. ekwiwalentów za służebności z obszaru wielkich własności na rzecz mniejszej posiadłości.

Według obliczenia dr. Tadeusza Rutowskiego, w rocznikach statystycznych przemysłu i handlu krajowego z roku 1889, przypada po strąceniu lasów funduszowych i ordynackich na większą własność ziemską 1,361.881 hektarów lasu, czyli 67·35 % ogółu leśnego.

Jeżeli w lasach publicznych i równorzędnych takowym — jeszcze jako tako na zasadzie obecnej ustawy leśnej z 3 grudnia 1852 roku (lubo znacznie przestarzałej). można skutecznie zapobiegać dewastacyi i uratować lasy, a względnie pozaprowadzać przymusowo stosowne urządzenie lasów i zalesienie na obszarach bezprawnie usuniętych z pod kultury leśnej: to w lasach prywatnych dzisiejsza ustawa, jak mnogie doświadczenie postępowych leśników wykazało, jest niedołężną i bezsilną. Tu koniecznie i to wnet wdać się powinno ustawodawstwo krajowe, inaczej na tem wiele uszczerbku poniesie własność leśna większych posiadłości, a z pewnością znikną całkiem lasy gminne.

Dorzucić tu winniśmy słówko o leśnych służebnościach krajowych, lubo, dzięki Bogu, rzecz ta należy w Galicyi do przeszłości. Smutne to wspomnienie, te serwituty i ich wytłómaczenie od władz nieżyczliwych krajowi, jak to się działo blisko wiek cały u nas, a dzieje się dotąd i coraz gorzej bywa w dzielnicach Polski, pod zaborem rosyjskim zostających.

Jak ta rzecz u nas wyglądała, o tem można się dość obszernie dowiedzieć z książki ks. Waleryana Kalinki (Galicya i Kraków Paryż, 1859). Dawał prawo wrębu za dawnych czasów pan leśny braciom rolnikom, gdy się ojcowizną dzielili, lub dziedzic uposażał poddanych swoich. Lasu było dużo, a rozwagi mało. Weszło nawet w przysłowie: Nie było nas, a był las; nie będzie nas, a będzie las! Wtedy to wszelkiego rodzaju służebności wytworzyły się na wielki kamień pod przerozmaitem mianem: prawo paszy, zbiórki, trawy leśnej, prawo ugaju, czyli prawo wrębu... A dawano takie prawa proboszczom, sołtysom, kątnikom, gminom, miastom, poddanym i t. d. Nie pomyślano o tem nigdy, że te prawa znaczyły ubożenie ziemi leśnej i dewastacyę lasów.

Odpowiedzialność ministrów i trybunały stanu.

(Dokończenie.)

W ślad zwyż wymienionej ustawy wszelki akt urzędowy cesarza wymaga w Austryi do swej prawomocności, żeby na akcie odnośnym mieścił się także podpis przynajmniej jednego z ministrów, a to w dowód podjętej przezeń odpowiedzialności, co właśnie zowie się kontrasygnaturą

Ministrów może Rada państwa pociągnąć do odpowiedzialności za wszystkie w zakresie urzędowego działania na karb ich spadające zarządzenia lub zaniechania, któremi z umysłu lub z oczywistego niedbalstwa naruszyli konstytucyę reprezentowanych w radzie państwa krajów i królestw albo statut krajowy któregokolwiekbądź z krajów reprezentowanych w Radzie państwa, lub czemby naruszoną była rozmyślnie inna jaka ustawa w obrębie monarchii obowiązująca.

Rzeczona odpowiedzialność ministeryalna odnosi się mianowicie: a) do wszelkich czynności najwyższej władzy rządowej, wydarzonych podczas ich urzędowania; a w szczególności odnosi się omówiona tu odpowiedzialność ministrów do wszelakich rozporządzeń cesarskich, wydanych na ich wnioski, albo też przez nich podpisanych, lub nawet bez podpisu ministra ogłoszonych; b) do ich własnych zleceń i rozkazów wydanych w obrębie urzędowego ich działania; c) do umyślnego znaczniejszej doniosłości naruszenia obowiązków ze strony innego nawet ministra. — Urzędnicy, którychby powołano do samodzielnego kierowania ministerstwem, stoją ze względu na odpowiedzialność na równi z ministrami.

Ściganie ministra za uczynki lub zaniechania, podpadające pod powszechną ustawę karną służy jednak w ogóle sądom pospolitym. — Każdego z ministrów pozwać można przed sądy pospolite o zwroty tej szkody, jaką swem urzędowaniem, napiętnowanem za bezprawne przez trybunał stanu. wyrządził całemu państwu, lub też osobie prywatnej Skargi tej jednakowoż nie wolno dopóty wnosić, dopóki z powodu czynów szkodliwych toczy się proces publiczny, temuż ministrowi wydany. Prawo zaskarżenia ministrów przed trybunał stanu służy każdej z obu Izb Rady państwa. Wniosek w tej mierze powinien być złożony na piśmie; w Izbie panów musi go podpisać 20 członków. w Izbie poselskiej zaś 40 posłów. Wniosek tenże ma dokładnie określać fakta, jakoteż naruszenie obowiązku, które właśnie stanowi przedmiot oskarżenia.

Każdej z obu Izb Rady państwa wolno także dochodzić takich przestępstw ministeryalnych, które podpadają pod ogólny kodeks karny o ile takowe stoją w związku z publicznem urzędowaniem ministrów. W takim razie do sądzenia tego rodzaju przestępstw powołany jest tylko sam trybunał stanu i wtedy nawet śledztwo już rozpoczęte w sądach pospolitych odstąpione będzie temu trybunałowi.

Prezydent właściwej Izby ma w 8 dniach po złożeniu tych wniosków, dotyczących oskarżenia, zamieścić je na porządku dziennym. Rozprawy parlamentarne obejmą tylko pytanie, czy Izba zechce przejść nad wnioskiem do porządku dziennego, lub też uchwalić odesłanie go do komisyi. Wybrana komisya przeprowadzi wszelkie przydatne do uzasadnienia skargi badania wstępne i może też w celu wyjaśnienia rzeczy słuchać świadków i biegłych, jakoteż ministra będącego pod zarzutem, albo też od niego przyjmować pisemne wywody i usprawiedliwienia, tudzież dokumenta mogące posłużyć do jego obrony. Podczas rozpraw komisyjnych nad sprawozdaniem referenta może obecnym być minister i dostarczać wyjaśnień.

Aby dopuszczono skargę do rozpraw przed Izbą parlamentarną, potrzeba, aby komisya to uchwaliła większością dwóch trzecich części głosów. Jeżeli potem Izba postanowi poddać ministra pod oskarżenie, tenże natychmiast zaprzestanie urzędować. Uchwała oskarżenia powzięta w Izbie podaną będzie w adresie do wiadomości cesarskiej.

Prezydent Izby podnoszącej oskarżenie prześle uchwałę oskarżenia przewodniczącemu w trybunale stanu z wezwaniem, aby wszystkich asesorów tegoż sądu bezzwłocznie zwołał do Wiednia. Izba jednak podnosząca oskarżenie może przed rozpoczęciem rozprawy przed trybunałem stanu większością dwóch trzecich części głosów postanowić, iż odstępuje od oskarżenia. Izba, od której wyszło oskarżenie, wyznaczy, jeśli nic innego nie zajdzie, do popierania skargi przed tym sądem stanu trzech członków z grona swojego. Roztrząsanie tedy skargi takiej i rozstrzygnięcie nastąpi w trybunale stanu.

Trybunał stanu *(Staatsgerichtshof)* będzie w ten sposób złożony, że każda z obu Izb wybierze z krajów i królestw w Radzie państwa reprezentowanych po 12 obywateli niezawisłych i z prawem obeznanych, a to na lat sześć na asessorów tegoż trybunału państwowego. Obywatele — sędziowie ci nie mogą jednak należeć do żadnej z obu Izb Rady państwa. Wybrani ci sędziowie obierają sobie ze swego grona przewodniczącego. Skoro skarga podniesiona przeciwko ministrowi przez jednę z obu Izb dojdzie do trybunału stanu, winien tenże z pośród siebie wybrać sędziego śledczego do przewiedzenia t. z. informacyi czyli instrukcyi procesu, a onemuż służą wszystkie prawa jakie ma sędzia śledczy, mocą powszechnej procedury karnej. Tenże inkwirent może przeto słuchać świadków i znawców, nawet pod przysięgą, lub zażądać, żeby ich przesłuchano w sądzie. W tem słuchaniu urzędnicy zwolnieni są z obowiązku strzeżenia tajemnicy urzędowej. Śledztwo ma być ukończone najdalej za 6 miesięcy.

Jeżeli sędzia śledczy doniesie, że śledztwo jest skończone, natenczas przewodniczący w trybunale stanu oznajmi publicznie dzień, kiedy się odbędzie rozprawa ostateczna, zawiadamiając o tem tak oskarżyciela jak i oskarżonego. Każdy z oskarżonych ma prawo wybrać sobie jednego lub kilku obrońców. Oskarżonemu, lub jeśli ich jest kilku, wszystkim wspólnie służy prawo odrzucić aż 6 asesorów z tego trybunału stanowego bez podania powodów, w czem jednak przestrzegać należy, żeby w liczbie pozostałych asessorów liczba wybranych przez obie Izby sędziów była zawsze równą.

Gdyby albo wcale nie korzystano z tego prawa wyłączania, albo nie użyto go w zupełności, zmniejszy się za pomocą losowania liczbę sędziów w taki sposób, aby pozostało razem 12 sędziów, a to w równej liczbie z wybrańców każdej Izby. Przewodniczący może być wyłączony, ale nie wylosowany. W pierwszym razie sędziowie należący do składu sądu wyrokującego wybiorą sobie przewodnika z pośród siebie.

Rozprawa ostateczna odbywa się przed trybunałem stanu jawnie i ustnie. Do ważności wyroku porzeba, aby ciągle podczas rozprawy obecnych było przynajmniej 10 sędziów. Sędziowie ci wyrokują według swego sumiennego przekonania i nie są związani żadnemi ustawowemi prawidłami dowodowemi Przewodniczący także głosuje. Głosowanie jest tajne i odbywa się balotowaniem. Wyrok orzecze z podaniem powodów, czy oskarżony jest winnym lub też nie. W razie pierwszym — do czego jednak potrzeba większości przynajmniej $^2/_3$ części głosów, wymienione będą w wyroku fakta, które uznano za dowiedzione.

Przepisów powszechnej procedury karnej trybunał stanu o tyle przestrzegać powinien, o ile niniejsza ustawa nie stanowi inaczej. Prawnym skutkiem zasądzenia jest zawsze oddalenie skazanego z rady koronnej; może jednak trybunał wedle okoliczności obciążających postanowić całkowite oddalenie skazanego ze służby rządowej i nawet czasowe pozbawienie go praw politycznych.

Jeśli na oskarżonego spada także wina za przestępstwo objęte kodeksem karnym, natenczas trybunał stanu ma oprócz tego zastosować do winowajcy także postanowienia tego kodeksu. Trybunał stanu ma także postanowić o powinności oskarżonego do zwrotu szkody, jeśli tak ilość tejże, jakoteż osoba, której się zwrot należy, ustalone zostały dokładnie. Gdyby to nie było możliwem, orzeczonem być może w wyroku zobowiązanie do zwrotu, przekazując oznaczenie ilości odszkodowania zwykłej drodze sądowej.

Przeciwko wyrokowi trybunału stanowego nie masz żadnego środka prawnego. Po zapadłej uchwale oskarżającej nie tamuje i nie odracza procesu ani zamknięcie Rady państwa, ani nawet rozwiązanie Izby poselskiej.

Ściganie ministrów, przed trybunałem stanu nie ma miejsca, jeśli oskarżenia nie podniesiono na czasie w Radzie państwa, to jest na kadencyi bezpośrednio następującej po spełnieniu zarzuconego im bezprawia, a w razie, gdyby się to dopiero wykłuło z rachunków państwowych i zamknięcia takowych, powinno zaskarżenie wniesionem być na tej kadencyi podczas której zamknięcie rachunkowe zbadać wypadało.

Cesarz na rzecz ministra potępionego użyje ułaskawienia tylko na wniosek tej Izby w Radzie państwa, od której wyszło zaskarżenie. Oskarżonemu nie wolno zrzekać się posady przed zakończeniem procesu. Okoliczność zaś taka, że minister już przedtem ustąpił z posady, albo że już nie jest w służbie rządowej, nie stoi bynajmniej na zawadzie procesowi i postawieniu go w stan oskarżenia.

Takim to jest cały skład i urzędowanie trybunału stanu w cesarstwie austryackiem.

Dotąd trybunał stanu w Austryi jeszcze nawet ani razu nie urzędował, lubo już od więcej niż ćwierć wieku ta instytucya niezbędną w państwach prawnych jest obmyśloną i urządzoną. *(K. M.)*

Jeśli wieś była ludna, taka służebność wiodła do powolnego, ale niechybnego zniszczenia lasu.

Były majątki ziemskie u nas w kraju, gdzie 100 gospodarzy, nie rachując budulców, brało po 15 fur drzewa opałowego rocznie, a jeszcze kilka tysięcy fur zbiórki wywozili z lasu. Choćby taki las miał i tysiąc morgów objętości, to wyniszczenie onegoż było tylko kwestyą czasu... nie tak bardzo długiego!!

Z walki przeciw anarchistom.

Wiadomości, podane przez nas parokrotnie w kronice naszego pisma o uwięzieniu głównych sprawców zgrozą przejmującego zamachu w teatrze barcelońskim *Liceo*, — sprawdzają się.

Uwięziony w Barcelonie José Codina, jest właśnie tym anarchistą, który uciekł do Francyi, gdzie aresztowały go władze francuskie jako podejrzanego gdyż nie mógł się wylegitymować żadnemi dokumentami, wkrótce jednak został na wolność wypuszczony. Gdy Hiszpania zażądała jego uwięzienia, już było zapóźno; Codina bowiem zdołał umknąć. Nikt jednak nie przypuszczał, że za schronienie obierze sobie... Hiszpanię, gdzie też uwięziony został w pewnej fabryce. Tutaj z nienacka przydybał go policyant, tak, że nie mógł użyć długiego noża, po który sięgnął szybkim ruchem ręki. Sędzia śledczy, zajmujący się procesem przeciw anarchistom, osadził Codinę, dla większej pewności, w cytadeli Montjuich, gdzie osadzono go w tej samej celi, którą niegdyś zajmował osławiony Pallas. Codina miał być głównym instruktorem sporządzania bomb dynamitowych i kierownikiem pracowni chemicznej anarchistów.

Bombę z galeryi na parter w teatrze *Liceo* rzucił Cerezuelo uwięziony niemal równocześnie z Codiną. Jeszcze ważniejsze jest jednak odkrycie Cerezueli przed sądem, uczynione z zemsty za zdradę, której padł ofiarą. Mianowicie Cerezuelo wskazał miejsce, gdzie zgromadzali się anarchiści i układali plan działalności. Jest to jaskinia w jednej z gór, otaczających Barcelonę. Wiele kosztowało trudu, zanim zdolano odsunąć wielki kamień, tamujący wejście, skąd prowadzi długi korytarz do wcale obszernej groty, która służyła anarchistom nietylko na miejsce zgromadzeń, lecz także za laboratoryum chemiczne i fabrykę bomb dynamitowych gdyż znaleziono tam nie mniej, jak 40 częściowo wypełnionych dynamitem bomb w kształcie gruszki, nadto formalny skład kwasów, rurek szklannych, małych piecyków, tyglów, lejków patronów dynamitowych, kapsli, lontów, dzieł chemicznych, przepisów o sporządzaniu materyałów wybuchowych i t. p.

Nadto policya miała wyśledzić cały plan akcyi anarchistycznej, która będzie niebawem objęta aktem oskarżenia przeciw anarchistom.

Aresztowano również wiele o knowania anarchistyczne podejrzanych osobistości w Saragossie, Cadyxie, Bilbao i Sevilli. W Barcelonie w więzieniu śledczem znajduje się 128 anarchistów, mianowicie 23 w cytadeli, 105 w więzieniu. Z nich oskarżonych jest ośmiu o udział w zamachu w teatrze [illegible] Włoch Saldani, Francuzi: Arago, Fontanals i Naches i czterech Katalończyków; 30 podejrzanych jest o zamach na marszałka Martineza Camposa; pozostałych 90 podejrzanych jest o propagandę anarchistyczną.

Uwięziony w Perpignan Rinaldi *alias* Masso, nazywa się właściwie, jak stwierdzono, Ruggieri i jest poddanym szwajcarskim. Jakkolwiek Ruggieri protestował przeciw swemu uwięzieniu, zezwoliły na nie władze szwajcarskie i Ruggieri trzymany jest w więzieniu śledczem w Barcelonie. Jest to człowiek wykształcony, władający kilku językami. Sporą gromadkę obcokrajowych anarchistów dla wszelkiego bezpieczeństwa wywieziono na wyspę Fernando Po, co w obozie anarchistycznym wywołać miało wielką panikę.

Obecnie toczy się w Madrycie wielki proces przeciw anarchistom, oskarżonym o zamiar wysadzenia w powietrze Izby deputowanych w dniu 5 kwietnia 1892. Dwaj z oskarżonych, Francuz Desbatz i Portugalczyk Ferreiro twierdzą wobec trybunału, że trzeci oskarżony, niejaki Munoz, jest tajnym agentem policyjnym. Dwaj pierwsi przyznali się, że wyznają zasady anarchistyczne, oświadczają jednak, że plan działalności ułożył ów szpieg policyjny i kupował materye wybuchowe, o których składzie chemicznym oni nic nie wiedzieli. Przesłuchanych ma być 45 świadków. Proces ten wzburzył anarchistów stolicy Hiszpanii. Ludność madrycka jest wystraszona pogróżkami zemsty. Kiedy w drugi dzień świąt zauważono, że loża królewska jest pusta, sądzono, że zanosi się na zamach dynamitowy. Publiczność zaczęła wychodzić z teatru. Obawy uspokoił dopiero prefekt policyi, gdy zjawił się w swej loży wraz ze swoją rodziną. Faktem jednak ma być, że tego wieczoru uwięziono w teatrze ośmiu domniemanych anarchistów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 grudnia.

W motywach, które dr. Magg jako referent przytoczył w sejmie niższo-austryackim za uchwaleniem prowizoryum budżetowego, znajdował się ustęp, wyrażający zaufanie do nowego ministerstwa. Poseł Scheicher wystąpił przeciw temu ustępowi, nazywając go „muzyką przyszłości". W odpowiedzi na te wywody dr. Magg rozpływał się w pochwałach dla koalicyi parlamentarnej i jego ministerstwa. Nie brak było również w jego mowie pochwał dla p. dra Plenera. Sejm uchwalił prowizoryum bez zmian. Antisemici głosowali przeciw.

W sejmie śląskim marszałek krajowy przedstawił posłom biskupa wrocławskiego dra Koppa, jako nowomianowanego swego zastępcę. Nie potrzebujemy przypominać, że kardynał Kopp jest poddanym pruskim.

Klub młodoczeskich posłów sejmowych uchwalił na ostatniem posiedzeniu swojem wziąć w obronę p. Herolda wobec zaczepek, jakie w różnych pismach spotykały tego posła z powodu morderstwa, popełnionego na Mrvie. Klub skonstatował zatem jednogłośnie, iż dr. Herold wypełnił tylko swój obowiązek, który nań nałożono. Nadto wysłano do p. Herolda deputacyę, celem wyrażenia mu zupełnego zaufania klubu.

Z Niemiec.

Dzienniki niemieckie nie przestają podawać wiadomości o sporze między kanclerzem Caprivi'm a prezesem gabinetu pruskiego Eulenburgiem, twierdząc, że to, co Eulenburg napisał w okólniku do naczelnych prezesów prowincyj dla powstrzymania urzędników od udziału w agitacyi agrarnej, jest zaledwie skromną koleżeńską grzecznością, ale nie jest bynajmniej dowodem stanowczej zgody na politykę Caprivi'ego — a nadto dodają, że urzędnicy administracyjni mimo tego okólnika nie przestaną działać według swego przekonania. Inne dzienniki twierdzą, że spór właściwie nie jest między Caprivi'm a Eulenburgiem, lecz między Caprivi'm a ministrem skarbu Miquelem o reformę podatkową, która ma dostarczyć środków na powiększone siły zbrojne.

Według ostatnich wiadomości spór ten prawdopodobnie ustanie skutkiem bezpośredniej interwencyi cesarza, który dnia 28 b. m. przyjmował na audyencyi po kolei kanclerza Caprivi'ego, ministra skarbu Miquela, ministra oświaty Bosse'go, ministra wojny Bronsarta i szefa przybocznej kancelaryi wojskowej generała Hahnke'go.

Freis. Ztg. twierdzi ponownie, że rokowania między Niemcami a Rosyą nad traktatem handlowym w głównych sprawach doprowadziły do pożądanego wyniku, różnice odnoszą się tylko do spraw podrzędnego znaczenia.

Z Paryża.

Proces Vaillanta rozpocznie się około połowy stycznia chyba że obrońcy Ajalbertowi uda się osiągnąć odroczenie procesu, gdyż właśnie się o to stara i w tym celu zamierza wnieść zarzuty.

Tymczasem rząd francuski z wielką uwagą śledzi wszelkie ruchy w obozie socyalistów i anarchistów, aby w razie potrzeby zastosować wobec nich całą surowość praw. Świeżo właśnie rozwiązano w Montluçon rewolucyjne stowarzyszenie, które ukrywało się pod niewinną nazwą syndykatu robotniczego. Wprawdzie przywódcy socyalistyczni robią o to wiele hałasu, zaczepiają rząd i zapowiadają interpelacyę w Izbie, ale prasa przychylna rządowi żywi nadzieję że wszystko to przyczyni się tylko dla wzmocnienia gabinetu i skonsolidowania większości republikańskiej, która utworzyła się pod wrażeniem zamachu Vaillanta. Trudno jednakże powiedzieć, o ile nadzieje te są uzasadnione, gdyż zamach Vaillanta wywołał także odwrotny skutek, mianowicie skłonił także wielu niezdecydowanych radykałów do przyłączenia się do socyalizmu. — W każdym razie chwila jest nader ważna i wszyscy z wielkiem zaciekawieniem wyczekują dalszych wypadków — w niepewności, czy wypadki te wzmocnią stanowisko Kazmierza Perier, czy też wywołają nowe przesilenie.

Wojna w Marokko.

Wojna Hiszpanii z Kabylami jest już prawie ukończona. Marszałek Martinez Campos, głównodowodzący armią hiszpańską pod Melillą, dokazał więcej w drodze układów z pełnomocnikiem sułtana, Muley Araafem, niż ostrzem miecza. Warunki pokoju, podyktowane przez Camposa, są następujące: odmierzenie 500 metrów szerokiego „pasu neutralnego" między posiadłościami hiszpańskiemi i maurytańskiemi; zburzenie moszeji Sidi-Guariach, jak nie mniej zniszczenie wszelkich budynków i ogrodów obcych leżących na terytoryum hiszpańskiem; rozbrojenie nad granicą osiadłych Kabylów, względnie wydanie 7.000 karabinów; ustanowienie osobnej straży granicznej marokańskiej, złożonej z żołnierzy sułtana, na granicy Kabylów, celem powstrzymywania ich dalszych napadów; ukaranie przywódców kabylskich podczas ostatniej wojny; wypłacenie Hiszpanii, tytułem kosztów wojennych, 60 milionów pezatów.

Z razu Araaf nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za przyjęcie tych warunków, i zażądał zwłoki. Po dalszych rokowaniach stanęło na tem, że marszałek Martinez Campos udać się miał, jako pełnomocnik królowej regentki, do Marokesch, gdzie osobiście porozumieć się miał z sułtanem marokkańskim. Główną trudność stanowią koszta wojenne, których sułtan w tej wysokości akceptować nie chce. Natomiast sułtan przystąpił już podobno do ukarania Kabylów, gdyż syn jego udał się na czele 15 tysięcy piechoty i 6 tysięcy jazdy, aby raz na zawsze odstraszyć Kabylów od dalszych napadów na posiadłości hiszpańskie. Wobec tego rokowania w Marakesch doprowadzą, jak się zdaje, do ostatecznego rezultatu.

Nietykalność kopca Kościuszki.

Nietykalność kopca Tadeusza Kościuszki zagwarantował narodowi akt spisany podczas odstąpienia gruntów w około kopca pod budowę fortyfikacyj. Akt ten nosi datę 21 kwietnia 1852 roku; spisany został w imieniu Jego cesarsko-królewskiej Mości Franciszka Józefa I w obecności notaryusza Marcina Strzelbickiego, członków komitetu, reprezentantów władz wojskowych i kilku świadków.

Paragraf trzeci tego aktu dosłownie brzmi: „Mogiła sama jako pomnik Tadeusza Kościuszki wyłączoną zostaje od zajęcia z podstawą i okoleniem jeden mórg miary wiedeńskiej wynoszącemi i pozostaje pod zarządem komitetu przy następujących warunkach przez c. k. ministeryum wojny, reskryptem z dnia 24 października 1851 roku Nr. 8.246 zatwierdzonych: a) Wielki dziedziniec z wejściem i dotychczasową do mogiły Kościuszki wiodącą aleą, która tylko uregulowaną będzie, zostają wolne i otwarte dla publiczności. b) Na tymże dziedzińcu, poświęconym dla publiczności, nie będą się odbywać ćwiczenia wojskowe, komunikacya wojskowa zwyczajnie dziać się będzie zamkniętem oszańcowanem przejściem.

c) .... w zwyczajnych czasach publiczność nie będzie doznawać przeszkody od żadnej straży wojskowej u tego wejścia d) Komendant twierdzy, któremu z prawa należy otwieranie i zamykanie bram, zostawi wejście dla publiczności otwartem od wschodu do zachodu słońca i t. d.

Jak zaś ceniono kopiec Kościuszki, niech za dowód posłuży Odezwa JW. feldmarszałka L. hrabiego Schlicka, do komitetu budowy kopca wystosowana.

Odezwa ta brzmi: Do Komitetu budowy i utrzymania mogiły Tadeusza Kościuszki!

„Z pomiędzy pamiątek, jakie tutejsze miasto posiada, mogiła Tadeusza Kościuszki celniejsze trzyma miejsce. Pomnik ten rękami wdzięcznych współrodaków wzniesiony, z wszechmiar zasługuje, aby nietykalny przeszedł do potomności. Atoli po kilkoletniej przerwie, świeżo powtórnie oglądając ową mogiłę, z niemałym żalem spostrzegłem, że taż od owego czasu, siłą deszczów i śniegów znacznemu zepsuciu uległa, i że dłuższe zaniedbanie koniecznych napraw, odrywanie się porozpadanych części, a następnie upadek samego pomnika wkrótce za sobą pociągnie. — Aczkolwiek jest mi wiadomo, iż Komitet mogiły Tadeusza Kościuszki, troskliwy o jej utrzymanie, już od lat czterech zajmuje się środkami ratowania poruczonej swej pieczy pamiątki, pominąć jednak nie mogę tej okoliczności bez wynurzenia żalu mego, jakim przejętym zostałem, patrząc na niszczący zwolna jeden z najtrwalszych ręki ludzkiej pomnik i owszem uważam za rzecz stosowną, zachęcić szanowny Komitet do dalszego prowadzenia przerwanych prac swoich i miło mi będzie wspierać usiłowania Jego, o ile to będzie w mojej mocy, aby zagrożoną zniszczeniem mogiłę Tadeusza Kościuszki przywieść do takiego stanu trwałości, jakiej tego rodzaju pamiątki wymagają".

Kraków, 10 lipca 1848 roku.

(podpisane) *Schlick*, feldm. *L.*

Kronika.

Kraków, 30 grudnia

Przyjaciołom naszym w kraju i na obczyźnie, korespodentom i czytelnikom pisma, na nadchodzący Nowy Rok przesyłamy serdeczne życzenia doczekania się w zdrowiu pomyślniejszej doli dla nieszczęśliwej Ojczyzny naszej.

Następny numer naszego pisma, z powodu przypadającego w poniedziałek święta Nowego Roku, wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłej porze.

Zarząd miejskiej kasy dla chorych w Krakowie (ulica Gołębia l. 3, I piętro) na posiedzeniu d 18 grudnia b. r. uchwalił i postanowił, iż od 1-go stycznia 1894 r. będzie kasa chorych przyjmowała do ubezpieczenia na wypadek choroby pod warunkami jak dla zwykłych członków wszystkie te osoby, które dotychczas nie podlegały obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Jako takich uważać należy wszystkich prywatnych pomocników biurowych, dyetaryuszy wszystkich władz i instytucyj publicznych, służby wszelkiej kategoryi tak mężczyzn jako też i kobiet, służby domowej i wszystkie osoby, pragnące się ubezpieczyć na wypadek choroby. Bliższych wyjaśnień udziela biuro kasy w godzinach urzędowych.

Pod każdym względem ta pożyteczna i wysoce humanitarna uchwała zarządu krakowskiej kasy dla chorych zasługuje na wszechstronne uznanie, nastręcza bowiem wszystkim pracodawcom przystępny sposób uchronienia się od ponoszenia kosztów szpitalnych na wypadek zasłabnięcia osób, należących do personalu służbowego.

Wieczór tańcujący na dochód „głodnych dzieci" i „przytuliska" brata Alberta, jak nam komunikują, zapowiada się świetnie. Wczoraj ukonstytuowała się sekcya artystyczna wieczoru, obierając przewodniczącym artystę malarza p. Krzesza, zastępcą p. Rausza, sekretarzami pp. Kieszkowskiego i Jarockiego. Karneciki z emblemami „głodnych dzieci" i „przytuliska" przyrzekł wykonać p. Krzesz. Udekorowaniem sali na całkiem odmienny sposób od dotychczasowych zajmą się pp. artyści malarze. Kilka oryginalnych niespodzianek, a między temi oświetlenie sali słupami kolorowego światła elektrycznego itd. będzie nowością, dotąd na wieczorach i balach nie bywałą. Wieczór odbędzie się w sali Saskiej dnia 17 stycznia.

W lokalu Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz l. 15, I piętro, w poniedziałek dnia 1 stycznia od będzie się wieczorek dramatyczny. Rozpocznie: „Na ulicy", dramat w 1 akcie wierszem przez W. Szymanowskiego, nastąpi: „Przed śniadaniem", obrazek sceniczny w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry, a zakończy: „Z miłości, czyli Wybory do rady miejskiej". Początek o godz. 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

Z komitetu dla „głodnych dzieci". Wydział komitetu po zbadaniu sprawozdań, przesłanych przez szan wizytatorów Arcybractwa Miłosierdzia, a malujących tak dosadnie prawdziwą nędzę najbiedniejszych warstw naszej ludności, postanowił na wniosek prezesowej A. hr. Wodzickiej rozpocząć obdzielanie biednej dziatwy szkolnej ciepłemi obiadami z dn 8 stycznia. Prezesowa A hr. Wodzicka pozawierała osobiście umowy z zarządami wszystkich kuchni komitetowych na podstawie opinii pań gospodyń

Na wystawie obrazów w Sukiennicach przy elektrycznem oświetleniu odegra w niedzielę orkiestra 13 pułku między innemi utworami Bizeta „Sceny cygańskie", Morleya „Musette", oraz Bacha „Przebudzenie wiosny".

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłało Koło nowosądeckie kwotę 20 złr. 50 ct.

Na wilii u państwa T. złożyli uczestnicy 1 złr 40 ct.

Złożono 1 złr., znaleziony w *Collegium novum*.

Panna Emilia Żulińska złożyła ze swojej puszki 6 złr. 50 ct.

Wobec nędzy i niedostatku, jakie się niemal z każdym rokiem wzmagają krakowskie Koło pań postanowiło obdarzyć najuboższą dziatwę szkół ludowych w ciepłe ubranka zimowe. Ponieważ zgłoszenia z rozmaitych szkółek są tak liczne, a liczba z jednej szkółki dochodzi do 50 dziatwy, której brak najpotrzebniejszego obuwia, przeto Zarząd Koła pań udaje się z gorącą prośbą do swoich członków i przyjaciół dziatwy, by raczyli wesprzeć usiłowania tegoż, — nadsyłaniem ubrań, oraz datków pieniężnych, pod adresem p. Idalii Pawlikowskiej, ulica Krupnicza l. 13.

Z teatru. W niedzielę graną będzie „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach" dwukrotnie, a mianowicie o godz. 2½ po południu i o godz. 7 wieczorem. Będą to dwa ostatnie przedstawienia tej sensacyjnej nowości.

Generalna próba z „Mysteryum Bożego Narodzenia" odbędzie się w teatrze w Nowy Rok po południu pod kierunkiem autora ks. Walczyńskiego, który umyślnie zjedzie w tym celu do Krakowa.

Zmarli. W Jabłonowie zmarła hr. Izabela Dzieduszycka, wdowa po ś. p. Tytusie Dieduszyckim. Zmarła pozostawia jedyną córkę p. Florentynę Wolniewiczową, pierwszego ślubu ks. Romanową Czartoryską.

Sir Jerzy Elliot, angielski baronet, bogacz i filantrop, właściciel Ropienki pod Olszanicą w Galicyi, gdzie naftowemi zakładami rządzi zięć jego J. Parkinson, zmarł 23 bm. w Londynie w 87 roku życia. Elliot był synem ubogiego węglarza i sam w 9 roku życia już pracował w kopalni węgla po 14 godzin na dobę. Oszczędnością i rozumem doszedł do małego majątku, kupił zaniedbaną kopalnię, postawił ją świetnie, dorobił się milionów, których używał na cele publicznego dobra i na ulżenie doli byłych towarzyszy pracy. Trzy razy zakładał kabel między Anglią a Ameryką; dwa razy kabel, spuszczony do morza, pękł, lecz Elliot nie zrażał się niepowodzeniem i za trzecim razem dokonał swego dzieła. Wybrany do parlamentu, przeprowadził zakaz używania dzieci do robót w kopalniach i wiele innych ustaw pożytecznych dla robotników. Rzucił podwaliny pod sławne dziś związki robotnicze, zwane Trade-Unions. Skłonił właścicieli wszystkich kopalń do skrócenia dnia roboczego do godzin dziesięciu zamiast poprzednich czternastu. W parlamencie zawsze występował jako stanowczy konserwatysta, a gdy usuwał się z zacisze domowe, otrzymał od królowej tytuł baroneta. Jakiś czas przebywał w Galicyi i tu założył kilka szybów naftowych.

Napaść na ulicy. Do redakcyi naszej zgłosił się dziś p. Karol Seredyński, awizer kolei Północnej, od lat 15 przy kolei tej pracujący, człowiek żonaty i dzietny, i oświadczył, iż wczoraj o godz. 3 po południu na ulicy Pawiej, w pobliżu składu węgla p. Czernego, idąc chodnikiem wyminął przechodzącego również oficera, jak utrzymuje, nie otarłszy się nawet o niego. Gdy p. Seredyński uszedł ze trzy lub cztery kroki, dążąc w swoją stronę, oficer, zatrzymawszy się, zawołał na niego: „panie!" P. Seredyński obejrzał się i zatrzymał, nie wiedząc, czego by sobie życzyć mógł oficer, który tymczasem w jednej chwili obnażył szablę i przyskoczywszy ciął go przez głowę i po raz drugi, gdy się zasłonił, w rękę. Robotnicy węglarze, stojący około składu, z krzykiem: „ratujcie, zabija go", przyskoczyli na obronę, a sam p. Seredyński zakrwawiony odskoczył od oficera. Powstało zbiegowisko, oficera przytrzymano i poprowadzono aż do ulicy Lubicz, gdzie był strażnik policyjny, z którym też oficer wraz z pokaleczonym p. Seredyńskim udali się do biura policyi. Oficer, jak się okazało, jest porucznikiem 13 pułku. Nazywa się Stanisław Wajde. Z biura policyi p. porucznik poszedł do domu, zaś poranionemu p. Seredyńskiemu doradził urzędnik policyi, aby się udał na stacyę ratunkową. Tu opatrzono jego rany. Według pisemnego świadectwa, rana na głowie ma 6 cm. długości, nadto obcięto mu uderzeniem pałasza czwarty palec lewej ręki. Doradziliśmy poszkodowanemu, aby o zajściu tem zawiadomił komendę korpusu w Krakowie. Zgłaszał się tam dziś i polecono mu, aby złożył podanie pisemne.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Hirscha Wahrhaft w Ropczycach.

Stan zdrowia Hurki, według doniesienia petersburskiego *Grażdanina*, budzi poważne obawy.

W sprawie posłańców. *Warszawskij Dniewnik* prostuje wiadomość o posłańcach warszawskich, którą powtórzyliśmy we wczorajszym numerze, o tyle, że według projektu opłata, pobierana od posłańców, wynosić ma i nadal 10 kop. dziennie, z których połowa ma być przeznaczona na wyżywienie, połowa zaś będzie się kapitalizować. O utworzeniu emerytury dla posłańców na razie nie ma mowy. A więc i pod względem materyalnym projekt nie przedstawia żadnych korzyści, a ze stanowiska społecznego jest oburzającem nadużyciem rządu, zmierza bowiem jedynie do tego, aby nadać posłańcom w Warszawie organizacyę i charakter policyjny.

„Gospodarz, kalendarz ludowy na rok 1894". Pod takim tytułem pojawił się piąty raz z rzędu, pod redakcyą p. Jana Biedronia, kalendarz, przeznaczony wyłącznie dla ludu, a do jego potrzeb znakomicie zastosowany. Tegoroczny tomik obejmuje, prócz zwykłych wiadomości kalendarzowych, wezwanie do włościan, aby wzięli jak najliczniejszy udział w przyszłorocznej wystawie krajowej, kilka artykułów treści czysto rolniczej, wspomnienie, poświęcone Teofilowi Lenartowiczowi i wreszcie spis towarzystw i Kółek rolniczych. Prócz tego na uwagę zasługuje bardzo zajmujący artykuł dra Stefczyka o kasach Raiffeisena.

Wydawnictwo to polecamy każdemu rolnikowi ze względu na dobór artykułów i ze znajomością rzeczy, a przystępnie opracowanych. Szczególniej czytelnie i Kółka rolnicze powinny się zająć rozpowszechnieniem tego kalendarza, tem więcej, że cena 35 ct. z przesyłką — jest bardzo przystępną.

Dr. Rudolf Zuber, docent uniwersytetu lwowskiego, wezwany został telegraficznie do zbadania terenów naftowych w Siedmiogrodzie, na granicy mołdawskiej, w celach eksploatacyi górniczej. Dr. Zuber wyjechał już w tej sprawie do Budapesztu, gdzie go oczekują interesowani, którym dr. Zuber ze strony zarządu państwowego instytutu geologicznego w Wiedniu polecony został.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Dyonizemu Janowi Stanisławowi 3 imion Sternowi, urzędnikowi gal. namiestnictwa, na zmianę nazwiska rodowego na Sterzyński.

Fałszerze weksli. W Czerniowcach toczył się w tych dniach proces karny przeciw braciom Weismannom i ich wspólnikom, oskarżonym o fałszowanie weksli. Jednego z oskarżonych, Dawida Weismanna, skazano na 5 lat ciężkiego więzienia, brata jego Adolfa na 3 miesiące aresztu, dwóch innych oskarżonych uwolniono. Szkoda, jaką Weismannowie wyrządzili rozmaitym instytucyom finansowym przez fałszowanie weksli, wynosi przeszło 30 000 złr.

Z Petersburga telegrafują: W Mikołajskim instytucie sierot zachorowało 50 osób, obecnie zaś urzędowe sprawozdanie wykazuje już 166 osób chorych na cholerę. Przyczyną tego miało być spożycie pasztetu z ryb z sztokfisza.

Uczczenie Spasowicza. *Kuryer Warszawski* donosi: W ubiegłą niedzielę grono prawników petersburskich wręczyło p. Włodzimierzowi Spasowiczowi medal pamiątkowy z okoliczności jubileuszu adwokackiego. Medal szczerozłoty zdobi z jednej strony popiersie jubilata dłuta Piusa Welońskiego z drugiej napis w wieńcu laurowym: *Iustitiae vindici.* Pod wieczór zaś blisko 100 osób zebrało się na obiad w salonach restauracyi Contan'a, gdzie wygłoszono szereg toastów na cześć znakomitego prawnika. Przemawiali: dr. Mierzejewski, p. Rudzki, inż. Żukowski, Piltz i inni. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

Katastrofa w Alpach. Podczas wycieczki w czasie świąt Bożego Narodzenia w Alpy na Gross-Glockner, zginęli wskutek śnieżycy trzej turyści wiedeńscy, koncypienci adwokaccy dr. Passau, dr. Kohn i urzędnik bankowy Pick.

Wystawa teatralna. Jak wystawiano dawnemi czasy opery, daje pojęcie scenaryusz opery „Berenika", danej w Padwie, w r. 1760. Do opery wchodziły 3 chóry, z których jeden stanowiło 100 dziewcząt, drugi 100 żołnierzy, a trzeci rycerze na koniach. W pochodzie tryumfalnym było 40 strzelców grających na rogach, 60 trębaczy konnych, 6 doboszów i 25 innych muzykantów, a za nimi dopiero tłum chorążych, paziów i dworzan, 2 lwy prowadzone przez Turków i 2 słonie strzeżone przez murzynów. Wóz tryumfalny Bereniki ciągniony był przez 6 wspaniałych koni, a za nim szło 6 innych powozów w śniącej uprzęży. Scena przedstawiała las podczas łowów, w którym strzelcy pędzili przed sobą żywe dziki, jelenie i niedźwiedzie; dalej wielką równinę, pełną bram tryumfalnych i posągów; królewską salę jadalną i królewską stajnię o 100 koniach. Na zakończenie sztuki ukazywała się w powietrzu olbrzymia złota kula, która się otwierała i wyrzucała z siebie 8 kul błękitnych, a na każdej z nich siedziała śpiewaczka. Wyobrażały one postacie: cnoty, wspaniałomyślności, waleczności, bohaterstwa i zwycięstwa, które unosząc się w powietrzu śpiewały chór tryumfalny. Jakże daleko od tego jest dzisiejszy przepych wystawy teatralnej!

Polki za granicą. Szkołę sztuk pięknych w Rouen, jak donosi *Figaro*, ukończyły z odznaczeniem panie: Kazimiera Wiśniewska i Marya Kraskowska.

Rozmowa z Edisonem. Pewien dziennikarz angielski miał wielce zajmującą rozmowę z Edisonem. Znakomity wynalazca amerykański już nie pracuje nad elektrycznością. Praktyczny zmysł Amerykanina powiedział mu, że elektryczność jest już zanadto wyzyskaną, tak, iż trudno wpaść na coś nowego. Zwrócił się zatem ku metalurgii. Anglik zapytał go, który też metal ma największą przed sobą przyszłość i był pewny, iż Edison ukaże na aluminium. Ale tenże zaprzeczył, jakoby aluminium vel glin zyskał szerokie zastosowanie. „Brakuje mu odpowiedniej twardości i dlatego też zawsze będzie służył do wyrobów zbytkownych. Okręt zbudowany z aluminium, będzie miał taką odporność, jak okręt sklejony z papieru. Metalem przyszłości jest niklostal, to jest stal z dodatkiem 5 pro. niklu. W ogóle ludzie mylą się, nazywając srebro i złoto metalami szlachetnemi, ponieważ na taką nazwę zasługują jedynie żelazo i stal z powodu swych niezmiernych dla ludzkości zasług." W końcu nadmienił Edison, iż udało się sztuczną drogą wytworzyć rubiny, niczem nie różniące się od prawdziwych. Ostatniemi czasy Edison pracował nad wynalezieniem okrętu, który podróż z Bremy do Nowego Jorku odbywałby w przeciągu dni czterech. Do tej pory potrzeba na ów cel dni dziewięciu. Edison nie wątpi, że niebawem stanie u wytkniętego kresu.

Tanie dyplomy. Policya w New Yorku aresztowała w tych dniach niejakiego Alfreda Bootha, 70 letniego starca, który nosił szumny tytuł „doktora medycyny i filozofii, dziekana i prezesa „Excelsior Medical College" w stanie Massachusetts". Jeszcze w r. 1882 Booth wyrobił sobie u rządu pozwolenie na otwarcie szkoły lekarskiej. Tymczasem jej nie otworzył, a korzystał z owego pozwolenia w ten sposób, że sprzedawał dyplomy na „doktora medycyny" po 50 dolarów. Kto zaś chciał zostać jeszcze „doktorem filozofii", ten dopłacał 25 dolarów.

Głębokość mórz i wysokość gór. Rzeczą ciekawą jest, iż największa głębokość mórz odpowiada największym wysokościom gór. Według ostatnich zgłębień dna morskiego, dokonanych przez p. Supan w r. 1890, Atlantyk północny pod 19 stopniem półn. szerokości i 66 stopniem długości zachodniej ma 8 341 metrów głębi; Atlantyk południowy pod 0° połudn. szerokości i 18° długości zachod. ma 7 370 m. głębi; morze Północne 800 m; Baltyckie 427 m; Śródziemne 4 400 m. przy 35° półn. szerokości i 21° zach. długości; ocean Indyjski 6.205 m; ocean Spokojny północny 8 284 m. przy 17° i 172°; morze Behryuga 3 926 m; morze Chińskie 4 298 m; ocean Lodowaty północny przy 78° półn. szerokości i 2° zach. długości ma 4.846 m.; ocean Lodowaty południowy przy 62° i 95° ma 3.612 m. Najgłębsze morza są zatem: ocean Spokojny północny i południowy i Atlantyk północny i południowy. Największa głębia mierzy 8.341 m., co odpowiada najwyższemu na świecie szczytowi górskiemu Gaurison Kar (w Himalajach), mierzącemu 8.840 m.

Ambra. W morzach południowych, zwłaszcza po silnych burzach, rybacy łowią w swe sieci substancyę, cenioną na wagę złota. Jest to ambra, od czasów niepamiętnych używana w medycynie jako środek pobudzający. Ambra pływa najczęściej po powierzchni morza lub też leży na skałach na wybrzeżach Afryki, Indyj wschodnich i Ameryki południowej. Znajdowana bywa również w przewodzie kiszkowym wieloryba. Do dziś dnia pochodzenie ambry pozostało zagadkowem. Według zdania jednych naturalistów, substancyę tę wyrabiają osobne gruczoły starych wielorybów, inni mniemają, iż ambra jest rodzajem kamienia, który formuje się u pewnych gatunków ryb w oddzielnym pęcherzyku, umieszczonym tuż koło gardzieli; inni znów uważają ambrę za produkt żółciowy; jeszcze inni mniemają, iż jest to wytwór chorobliwy, pochodzący od rozkładania się muszli *Sepia officinalis* i *Eledone Moschata* w żołądku wieloryba. Do ostatnich lat ubiegłego wieku ambra była najulubieńszą przyprawą potraw i napojów. Używana była tylko na stołach bogaczy, którzy sobie mogli na bardzo kosztowny zbytek pozwolić. Dawne komedye angielskie z zachwytem wspominają o winie „ambrowanem", Montaigne zaś z namaszczeniem opowiada, iż w czasie wizyty władcy Tunisu u cesarza Karola w Neapolu podano obiad, na którym wszystkie potrawy ambrą pachnęły okrutnie. Była to zabawka w samej rzeczy wielce kosztowna, bo „naszpikowanie" jednego ptaka kosztowało to stu dukatów. Przypuszczano wówczas, iż ambra jest pewnego rodzaju smołą, wyciekającą z drzew indyjskich

Mianowania. Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami szkół ludowych: Stefana Jarmucha w Dworcach; Stanisława Jakubowskiego w Futorach; Honoratę Persównę starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Łańcucie; Józefę Dąbrowską młodszą nauczycielką 2-kla-

sowej szkoły w Kleparowie; Jana Dąbrowskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Lśniowicach; Franciszka Kołodzieja nauczycielem w Cikowcach; Aleksandra Zielińskiego kierującym nauczycielem i Anielę Schrottmanównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Woli Zabierzowskiej, Józefę Küblównę starszą nauczycielką i Maryę Oleksiankę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Zniesieniu; Emila Wolańskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Ottynii; Franciszka Wsołka nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Wiśniczu Starym; Maryę Janinę Tokarską nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Brodach; Stanisława Podgórskiego nauczycielem szkoły ludowej w Jodłówce; ks. Stanisława Janiczaka nauczycielem religii obrz. łać. w 6-klasowej szkole żeńskiej w Wadowicach, Antoniego Tyszkowskiego dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Brodach.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Antoniego Przestaszewskiego z Rzeszowa do Lwowa.

Zamiast powinszowań noworocznych członkowie Czytelni polskiej w Biały postanowili złożyć na fundusz budowy „Domu polskiego w Biały" dobrowolne datki i w tym celu ofiarowali: Pp. Piwocki, Medwicz, Bogdanik, Stiaśny po 5 złr.; Cieszyński, Gaweł, Goldmann po 2 złr., Strzelbicki, Jakubowski, Trojnarski, Krawczyk, Chochorowski, Nycz, Klimczyk, Topoliński, Błonarowicz, Truskolaski, Gumiński po 1 złr., Szarzek 50 ct.

Składki. P. Roman Malinowski złożył u nas na pomnik Matejki 1 złr.

P. Michał Przybyłowicz: W miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniem Nowego Roku składam na cele brata Alberta złr. 1.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31 grudnia: Po raz ostatni „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach", dzieło sceniczne w czternastu obrazach Juliusza Vernego, muzyka Suppégo.

W poniedziałek 1 stycznia: „Poskromienie złośnicy", komedya Szekspira.

We wtorek 2 stycznia: Po raz pierwszy „Przyjaciółka żon", komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego (Role główne odegrają pp.: Leszczyńska, Morska, Wyrwiczówna, Zawadzka, Danielewski, Lubicz, Przybyłowicz, Rygier, Śliwicki, Sobiesław i Zawadzki).

O sztuce przypodobania się mężom

pieśni czworo.

Gdy, jak motyl, którego odurzy
Wonia przedziwna od stulistnej róży,
Młodzian przystąpi, piękna panno, do cię,
Spiecz raków krocie.
I spłosz się, jak się płoszą leśne ptaki,
I tak się zrumień, jako polne maki,
Iżby mu była ta prawda przytomna,
Iżeś jest skromna.
A gdy ci zacznie w opowieści długiej
Mówić, że Amor wpisał go w swe sługi,
Że jego strzały, jak osy nań lecą,
Podroż się nieco.
A gdy takowe uczynicie targi,
Uśmiech przyjemny weź na piękne wargi
I spojrzyj czule swojem ślicznem oczkiem
Skromnie i boczkiem.

Gdy zaś po ślubie już i po weselu
Doszliście wspólnych zapobiegań celu,
Gdy obejmiecie pod szczęśliwą gwiazdą
Własne swe gniazdo,
I gdy kochając gorąco, a srodze,
Uczuciom waszym popuścicie wodze,
Tedy go nieco, jak czynią gołębie,
Całuj po gębie.
Ale pieszczotą szafuj też obrzednio,
Byś mu delicyą wydała się przednią.
Pomnij, że zbrzydną-ć najlepsze specyały,
Gdy jesz rok cały.
Drogą mu będziesz przez tę pieszczot rzadkość
I piękność twoja i oblicza gładkość.
Toż oszacuje usta twe i oko
Nader wysoko.

Po każdem lecie bywać zwykła jesień,
Przemija pora uciech i uniesień,
Tedy, niewiasto, gdy to lato minie,
Myśl o kominie.
Bo rzecz niemała, to powiadam zasie,
Jak męża żona delicyami pasie,
Jak mu przysmaczkiem o każdej dnia chwili
Żywot umili.
Niech ma kołduny, dziwne niech pierogi,
Niech pieczeń przednią od swojej niebogi,
Nie żałuj pieprzu imbieru, szafranu
Twojemu panu.
Ten jest albowiem na świecie porządek:
Gdy serce milknie pannie żołądek.
O troskliwości twej smaku narzędzie
Sąd dawać będzie.

Skoro te rady spełnisz co do joty,
Nie zaznasz, co są małżeńskie kłopoty,
Męża zapędzisz, żoną będąc zacną,
Pod trzewik łacno.
Siedzieć tam będzie, jako mysz pod miotłą,
Choćby go nieco od obcasa gniotło.
Wszystko, jak każesz chętnie wnet uczyni,
Boś gospodyni.
Byś przytem różnych ustrzegła się chimer,
Umiej dobierać też swój francymer:
Niech brzydkie będą, jak śmiertelne grzechy,
Dla twej uciechy.
To gdy uczynisz, zacna białogłowo,
Będzieć na ciele i na duszy zdrowo,
I słuchać każesz tej, tamtej i drugiej
Rad twego sługi...

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Świat". Pierwszy numer siódmego z rzędu rocznika tego jedynego w kraju czasopisma literackiego, bogato ilustrowanego, imponuje zarówno zewnętrzną szatą, którą jest prześliczna tak w pomyśle, jak i w wykonaniu kolorowana okładka, przygotowana przez Piotra Stachiewicza, — jakoteż zawartością, złożoną z artystycznego i literackiego dorobku. Zeszyt rozpoczyna pełna głębokiej patryotycznej myśli kompozycya, również Stachiewicza, przedstawiająca zadumanego starca przy pamiątkowym kamieniu na szczycie kopca Kościuszki. Tytuł zamknięty w słowach: „Tak było... jak będzie?" najtrafniej objaśnia piękny w całem słowa znaczeniu, głęboki i niepowszedni pomysł kompozycyi. W numerze znajduje się także doskonale odbita winieta afisza wystawy krajowej lwowskiej wykonana przez Stachiewicza. Odbicie to daje sposobność ocenić, jak wielkie znaczenie dla artystów mieć musi dbałość i czystość typograficznej strony wydawnictwa. Ta sama kompozycya na afiszach komitetu wystawy bynajmniej nie wydobywała piękności oryginału. Artystycznem rackiem kolorowanem jest rysunek Reilsa „Na gwiazdkę", — dużą wartość posiada reprodukcya „Przenajświętszej Rodziny" Andrzeja Grolla. — Szkic ś. p. Matejki „Pierwsza komunia Mieczysława" również doskonale odbity, imituje oryginalny rysunek. Drukarni Wł. L. Anczyca bezwarunkowo wiele zawdzięcza wydawnictwo *Świata* pod względem wydobywania artystycznej wartości ilustracyj.

Juliusz Kossak, zawsze młody jako artysta, daje w omawianym zeszycie najpierw pełną życia, istotnie wspaniałą kompozycyę do pieśni legionów „Marsz marsz Dąbrowski!", dalej „Kościuszkę pod Racławicami", „Legionistę", „Ułana z 1831 r." i „Powstańca z 1863 r.". Portrety prezesa i dyrektora wystawy krajowej, księcia A. Sapiehy i dr. Zdzisława (nie Władysława) Marchwickiego, wreszcie ś. p. dr. Wł. Krajewskiego, zasłużonego patryoty i lekarza, dopełniają hojnej artystycznej części zeszytu.

W literackiej, na czele głęboki i poważny a można powiedzieć brylantowy w formie, wiersz El..y,-go „Nad przepaścią", dalej pełen werwy szkic z powstania 1863 r. p. t. „Maciek w powstaniu", pióra autora drukowanej w *N. Reformie* pracy p. t. „Pamiętnik Maniusi". Wiersz Wł. Bełzy „Na rok nowy", dokończenie komedyi ś. p. Bliźińskiego „Panna z posagiem", fragment M. Gawalewicza p. t. „Przy końcu świata", niezmiernie ciekawy artykuł p. t. „Z dziejów Warszawy", studyum Ferdynanda Hoesicka „Hrabina Idalia", Deichesa „Koniec Mortina", wspomnienie o ś. p. Wł. Krajewskim ciepło skreślone przez p. M. Danielaka, — artykuł K. Kraszewskiego „O kawie i herbacie w Polsce", wreszcie kronika, bibliografia itd.

Świat sześcioletnią swoją egzystencyą zdobył sobie uznanie ludzi, umiejących ocenić, jak wielkiego trzeba trudu, starań i kosztów, aby godnie odpowiedzieć zaszczytnemu zadaniu redagowania u nas pisma ściśle literackiego i artystycznego. Mamy nadzieję iż i publiczność da wyraz swojej przychylności dla trudów redakcyi, zdwojeniem przynajmniej liczby prenumeratorów pisma, które wobec rzeczywistej swojej wartości, do tanich w naszych wydawniczych warunkach zaliczanem być musi.

— **„Mały Światek"**, wyborne ilustrowane lwowskie pisemko dla dzieci i młodzieży ukończyło właśnie 5-ty rok istnienia, a zasługuje na zupełne uznanie. O zaletach jego świadczy załączony w tych dniach do naszego pisma numer gwiazdkowy. Serdeczne uczucie, które wieje z każdej kartki pisma, a przedewszystkiem bogata, różnorodna treść, przekonywują od razu, że tu ster objęły wprawne ręce i serca, co ukochały mały, dziecięcy światek. Przytem zaleca się pisemko wielką taniością, gdyż kosztuje zaledwie 1 złr. kwartalnie wraz z dwoma stałemi dodatkami, z których pierwszy, *Światełko*, jest osobnem, prześlicznem pisemkiem dla dziatwy najmłodszej a drugi dodatek powieściowy, odpowiada potrzebom duchowym starszej młodzieży. Z całego serca polecamy zatem rodzicom i opiekunom polskiej dziatwy to wyborne, a tak tanie pisemko.

Dział ekonomiczny.

Generalna taryfa towarowa kolei państwowych. W dniu 1 stycznia 1894 ukaże się piąte wydanie tej taryfy. Zawierać ono będzie nietylko wszystkie po koniec grudnia 1893 zaprowadzone dodatki, ale także wszystkie nowe taryfy, wchodzące w życie z dniem 1 stycznia 1894.

Z targów zbożowych.

Kraków, 29 grudnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·20	8·20
Żyto	6·50	7·10
Jęczmień na krupy	5·10	5·65
Owies z opłatą akcyzową	7·15	7·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano	—·—	4·20
Słoma	—·—	1·70
Koniczyna na paszę	—·—	4·30
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·40
Jaja za kopę	1·60	1·80
Masło za garniec	3·50	4·
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—
Rzepak	13·—	13·25

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	763·1 mm	762·6 mm	760·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,0	—4°,6	—4°,5
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	81 %	81 %
Stan nieba (0 pog., 10 zup. pochm.)	10	10	10

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego p. dr. Engel w toku dyskusyi z powodu prowizoryum budżetowego złożył imieniem stronnictwa młodoczeskiego następującą deklaracyę:

„Powitaliśmy z radością słowa marszałka krajowego, odnoszące się do użytecznej działalności sejmu, a to tem bardziej, że odpowiadały one temu, do czego sami dążyliśmy od lat wielu. Z tego też powodu godzimy się z wnioskiem, aby natychmiast odbyć drugie czytanie prowizoryum budżetowego. Spodziewamy się, że będzie można to uczynić bez przedłużenia rozpraw. Niestety inaczej się stało. Z powodu wywodów które z naszemi politycznemi dążeniami nie pozostają w żadnym związku, posłowie narodu czeskiego służą za przedmiot zaczepek, które płaskością i nieprawdziwością przewyższają dotychczasowe wzory. Mimo to nie mamy zamiaru wszczynać rozprawy. Polecono mi jedynie wypowiedzieć w kilku słowach przekonanie, które podziela całe stronnictwo, a sądzę, że i cały naród czeski. Mamy poczucie naszego wpływu i naszej siły, a to poczucie nie pozwala nam unosić się z tego powodu, że najnowsze zarzuty, o których wspomniałem, ujrzały światło dzienne za pomocą organu rządowego i że równoczesność i zgodność tych zaczepek odkrywa ich tendencyę. Nie mamy powodu bronić się przeciw tym płaskim zarzutom, ponieważ nie zaniepokoiły naszego sumienia i składamy to oświadczenie tylko dlatego, aby złośliwe zamiary pokrzyżować. O ile mamy wpływ na wychowanie naszej młodzieży i naszego ludu wychowujemy go w uczciwych tradycyach prawdziwej miłości ojczyzny, pełnej honoru świadomości sił narodowych i szlachetnej ludzkości. Stojąc wytrwale przy naszych prawno-politycznych zasadach, nie przekroczyliśmy jednak nigdy naszego programu."

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 30 grudnia. Na wczorajszej uczcie u cesarza byli: arcyksiążę Albrecht, ambasador niemiecki ks. Reuss z członkami ambasady, przewodnik deputacyi pruskiej gen. Loe z członkami tejże deputacyi, minister wojny Krieghammer, gen. broni Schoenfeld i Beck, admirał Sterneck, dostojnicy nadworni, generalni i przyboczni adjutanci.

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: ustawę o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o kolejach lokalnych, ustawę o upaństwowieniu towarzystwa austryackich kolei lokalnych, dalej ustawę o obronie krajowej, ustawę o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych z Hiszpanią, rozporządzenie ministerstwa oświaty, dotyczące uregulowania stosunków prawniczych i administracyjno-państwowych, jakoteż teoretycznych egzaminów państwowych, zaczynając od roku szkolnego 1894/95.

Według tego rozporządzenia minimalny czas studyów wynosić ma ośm semestrów, i przy tem co najmniej trzy przed i cztery po historycznym egzaminie państwowym. Egzamin ten odbywać można będzie najwcześniej w pierwszych czterech tygodniach czwartego półrocza; dwa następne egzamina, prawniczy i administracyjny odbywać można w dowolnym porządku, jeden z nich można składać już w ciągu czterech ostatnich tygodniach ósmego półrocza.

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministerstwa rolnictwa o zniesieniu zarządu dominium państwowego Nadwórny.

Wiedeń, 30 grudnia. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, że radca rządu adwokat Marceli Frydman otrzymał tytuł radcy dworu.

Opawa, 30 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu krajowego posłowie Hruby i Michejda zażądali w imieniu swoich przyjaciół politycznych spełnienia dawno znanych i sformułowanych żądań narodowych, prosili prezesa rządu krajowego, aby te żądania podał do wiadomości rządu centralnego, który w programie swoim przyrzekł być szczerym i dlatego powinien szczerze i otwarcie wyznać, czy ma zamiar przeprowadzić na Śląsku ustawy zasadnicze o równouprawnieniu narodowości.

Po przemówieniu tych posłów wystąpili pp. Mueller, Rochanowsky i Haase i nazywając powyższe przemówienie prowokacyą rozprawy politycznej twierdzili, że taka rozprawa nie należy wcale do zakresu sejmowego.

Praga 30 grudnia. Za napaść na Niemców w czasie wystawy krajowej zasądzeni przez sąd karny: sekretarz młodoczeskiego klubu w Radzie państwa Ciżek, następnie doktorand medycyny Dutka, uwięzieni zostali obecnie jako podejrzani o należenie do „Omladiny" i wydani zostali sądowi karnemu. W mieszkaniach ich przy rewizyi znaleźć miano obciążające dokumenta.

Praga, 30 grudnia. *Hlas Naroda* odpiera wczorajsze młodoczeskie oświadczenie jako frazesy bez treści. Twierdzenie, jakoby kwestya czeska miała europejskie znaczenie, zdąża tylko do zbałamucenia opinii publicznej.

Berlin, 30 grudnia. Sejm pruski zwołany na dzień 16 stycznia.

Angoulême, 30 grudnia. W procesie z powodu zaburzeń w mieście Aigues-Mortes wielu świadków z pomiędzy robotników włoskich zeznało, że Francuzi rozpoczęli zaczepkę. Przesłuchiwanie świadków ukończone. Prokurator państwa formułując oskarżenie rzekł, że robotnicy włoscy dali początek rozruchom i zażądał od trybunału, aby główny winowajca Giordano został skazany na pięć lat więzienia, aby inni obwinieni byli również surowo ukarani, przy dziewięciu obwinionych jednak przyznał łagodzące okoliczności.

Rzym, 30 grudnia. Papież przyjął wczoraj biskupa tyraspolskiego na osobnej audyencyi.

Rzym, 30 grudnia. Książę Genuy został zamianowany wiceadmirałem. Generał Bogliolo został sekretarzem stanu w ministerstwie wojny.

Dzienniki *Opinione* i *Fanfulla* zapewniają, że minister domu królewskiego Battaggi podał się do dymisyi.

Rzym, 30 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Rio-Janeiro, że admirał Saldanha, komendant okrętów powstańczych nie otrzymał od reprezentantów mocarstw żadnej odpowiedzi na swe żądanie, aby go uznano za stronę wojującą.

Wenecya, 30 grudnia. W arsenale ubiegłej nocy wskutek wadliwości pieca wybuchnął pożar. W godzinie go ugaszono. Dyrekcya artyleryi zniszczona. Dwóch ludzi ze straży pożarnej jest rannych.

Sofia, 30 grudnia. Książę przyszedł zupełnie do zdrowia i zajmuje się sprawami, jednak z pokojów jeszcze nie wychodzi.

Belgrad, 30 grudnia. W procesie Avakumowicza prokurator uzasadniał pierwszy punkt oskarżenia, mianowicie oskarżenie o naruszenie konstytucyi przez rozwiązanie skupczyny. Avakumowicz i inni oskarżeni domagali się jednolitego oskarżenia i jednolitej obrony i w końcu oświadczyli, iż gotowi są odpowiadać na pojedyncze punkta, ale zastrzegają sobie prawo wypowiedzenia w końcu procesu ogólnych uwag o całem oskarżeniu. Wywołana tem żądaniem uchwała trybunału przyznaje oskarżonym prawo ogólnej obrony i przyrzeka, że prawa obrony przy pojedynczych punktach oskarżenia nie będą uszczuplone, ale owszem rozszerzone.

Przy drugim punkcie oskarżenia, mianowicie o przedłużenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami, prokurator oznaczył żądaną kwotę odszkodowania strat na 1.818.432 franków. Oskarżeni oświadczyli, że przedłużyli traktat w interesie kraju, ale nie uznają strat. Zarówno prokurator jak i obrona zastrzegli sobie szczegółowe omówienie tego punktu przy ogólnej obronie, względnie oskarżeniu.

Dalszy ciąg obrad sądowych wyznaczono na dzień następny, t. j. na dzisiaj.

Bukareszt, 30 grudnia. Izba przyjęła 68 głosami przeciw 1 projekt do ustawy w sprawie zmiany taryfy cłowej.

Cetynia, 30 grudnia. Władze tureckie w Tusi zawiesiły dalszą działalność. Szefowie Albańczyków objęli władzę. Przerwa w komunikacyi między Czarnogórzem a tureckiemi okręgami granicznemi trwa dalej.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szan. Prenumeratorów prospekt **ilustrowanego dwutygodnika humorystycznego p. t. „ŚMIGUS".**

Cena prenumeracyjna dla Abonentów „Nowej Reformy" zniżona wyjątkowo wynosi: w Krakowie kwartalnie 90 ct — na prowincyi 1 złr.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 30 grudnia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	75
Zjednoczony dług w srebrze	97	50
Austryacka renta złota	118	35
4% austryacka renta (marcowa)	96	45
4% węgierska renta złota	116	80
4% węgierska renta koron.	94	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	347	25
Londyn	124	45
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	10
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	91
Akcye włoskie	44	10
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 30 grudnia. Dublo 152·25 Cena nafty 18·10 — 19·75 Spirytus 15·80 — Żyto 6·36 Pszenica 7·63 Owies 6·87

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

(Zegar środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa
pospieszny o g. 7.07 rano
osobowy o godzinie 8 rano
osobowy o godz. 10.45 rano
pospieszny o godz. 9.20 w.
osobowy o godz. 10.55 w.

Do Rzeszowa
osobowy o godz. 6.40 pop.

Do Wieliczki
mięszany o g. 12 w połud.
mięszany o g. 8.10 wieczór

Do Orłowa
osobowy o godz. 8.50 rano
osobowy o g. 7.05 wieczór

Do Wiednia
osobowy o godz. 5.40 rano
pospieszny o g. 6.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o godz. 3.05 popoł.
pospieszny o g. 10 wieczór

Do Warszawy
osobowy o godz. 5.40 rano
osobowy o godz. 9.25 rano
osobowy o g. 6.09 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa
pospieszny o g. 6.20 rano
osobowy o godzinie 5 rano
osobowy o g. 2.25 popoł.
osobowy o g. 8.20 wieczór
pospieszny o g. 9.42 wiecz.

Z Rzeszowa
osobowy o g. 8.55 wieczór

Z Wieliczki
mięszany o godz. 8.05 rano
mięszany o g. 6.25 wieczór

Z Orłowa
osobowy o godz. 6.05 rano
osobowy o godz. 4.15 pop.

Z Wiednia
pospieszny o g. 6.45 rano
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 9.44 rano
pospieszny o g. 8.45 wiecz.
osobowy o g. 10.08 wieczór

Z Warszawy
osobowy o godz. 7.33 rano
osobowy o godz. 5 popoł.
(także z Ząbkowic)

Kraków, dnia 30/12.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	131 75	132 75
Marki niemieckie za 100 mar.	61 —	61 60
20-to frankówka złota	9 8	9 95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 8
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95 60	96 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 80	97 6
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 7
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 8
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 —	99
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 [illegible]
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 30	110 3
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 2
4½% „ „ „ „	99 90	100 6
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100
4% „ likwidac. „ „ „ 100	95 —	96 5

Lwów, dnia 29/12

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 [illegible]	219 5
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	26[illegible] —	2[illegible]3
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	8[illegible] —	[illegible]90 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 8[illegible]	101 5
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 5[illegible]	101 2
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	[illegible]
[illegible]	[illegible] 2	[illegible]

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 10	97 80
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 20	100 9[illegible]
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	100 7[illegible]
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95 90	96 60
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 —	96 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —

Wiedeń, dnia 29/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
% Renta austr. papierowa za złr. 100	97 45	97 6
% „ „ srebrna za złr. 100	97 2	97 40
% „ „ złota za złr. 100	118 40	118 6
% renta waluty koron. 200 kor.	96 4	96 60
% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144 5	145 50
% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 —	146 —
% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	161 —	161 75
„ z r. 1864 bez % cało za 100	194 50	195 50
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	15 —	217 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 40	94 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	147 4[illegible]	147 70
% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141 —	142 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	101 —
% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 50	95 90
% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 7	96 75
[illegible]	[illegible] 9	5 3

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 50	115 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 —	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 45	100 75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 50
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 75	10 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196 25	197 25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	26 20	28 80
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 20	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 50	24 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	49 —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	152 5	153 —
7·	Bankverein Wiener na 100 złr.	124 25	124 75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	346 40	347 —
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	416 75	417 75
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	360 —	363 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	252 75	253 25
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	1004 —	1006 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	256 25	257 25
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	95 50	96 —
129·2·	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2935	2933 —
[illegible]	[illegible]	60	63 —


STRZEŻ SIĘ PRZED WSZELKIEMI NAŚLADOWANIAMI
„LE GRIFFON"
PRAWDZIWY FRANCUSKI PAPIER
DÉPOSÉE MARQUE
LE GRIFFON
NAJLEPSZY
NAJPOSZUKAŃSZY
NAJBARDZIEJ SŁUŻĄCY ZDROWIU
CYGARETOWY PAPIER
ZWAŻAĆ NA MARKĘ.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina i pociąg	Kierunek
7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.15 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6.40 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.50 „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12.00 w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa 12.20 popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Wieliczki.**
8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa 8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca 9.04 przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa 9.10 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.) 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.) 4.53 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.) 2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.52 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł. 7.01 „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa 8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł. 8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst.	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina i pociąg	Kierunek
4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa	**ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł. 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza w Bierzanowie od Wieliczki.
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza
8.42 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
7.49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł. 8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenia w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej.
6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.44 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 1 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4.04 popoł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 4.10 „ „ „ „ „ Płaszów 4.18 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.** 1211 27 0
8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst. 8.27 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ Nr. 18 „ Krakowa	**z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza przyst. 7.23 „ „ „ „ „ „ Płaszowa 7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	**z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) **i Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie w tym numerze firmy „Noris“ w Krakowie.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro, Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1091 16 52

MAGAZYN na Kleparzu

o dwóch piętrach, **zaraz do wynajęcia.**

Tenże **magazyn** z **placem budowlanym** od ulicy **do sprzedania.**

Wiadomość: **ulica Sławkowska, L. 11, I piętro.** 3085 1 3

Mleko prosto od krowy

dziennie od 25—30 litrów, jest od Nowego Roku **do sprzedania.**

Wiadomość: **Kleparz, L. 19.** 3092 1 5

Cukiernia J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu poszukuje zaraz

ucznia

z porządnego domu, z ukończoną II lub I klasą gimnazyalną. 3091 1 3

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż przyjmuję do **naprawy kalosze gumowe.** Wszelkie reperacye wykonuję podług najnowszej metody, zalewając gumą miejsce podarte w ten sposób iż nie można poznać naprawy.

Przyjmuję także **kalosze do polakierowania po bardzo tanich cenach.** 3088 1 2

O łaskawe względy upraszam.

Z uszanowaniem

Abraham Stark,
Stradom, L. 10, I piętro,
1 drzwi z frontu.

Poszukuje się 3005 1 3

pożyczki 50 do 60.000 złr.

na domy w Krakowie. Najlepsza gwarancya, bardzo korzystne warunki. Oferty proszę składać w Admin. „N. Reformy“ pod lit. **L. Z. 1000.**

Nowo otworzony handel REIM i FRIEDRICH

Skład farb i handel materyałów pod czarnym psem

Kraków, ulica Floryańska, L. 45,

polecają 3094 1 3

najlepszego wyrobu i najczystszej szczeci **wszelkie gatunki**

szczotek,

jak również

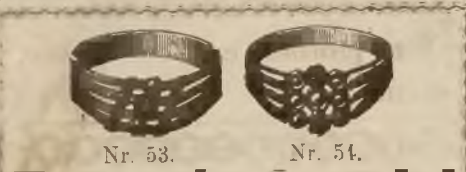
miotełki i miotły ryżowe, trzepaczki, piórka, rogóżki żelazne, kokosowe i z łyczka aloesowego sznury do wieszania bielizny konopne i z łyczka aloesowego.

Artykuły do farbowania i czyszczenia.

Sodę zwykłą do prania.
Sodę kaustyczną (ług).
Mydło do prania zwykłe.
„ „ „ koronne.
Krochmal pszeniczny.
„ ryżowy.
„ brylantowy.
sztywnik Hoffmanna.
Borax do bielizny.
Gumę do bielizny.
Korzeń mydlany do prania materyi.
Korę amerykańską Quilaja do prania i czyszczenia materyi.
Farby do farbowania materyi.
Farby na materye do farbowania szczotką.
Pastę do odpolitorowania mebli.
Wapno wiedeńskie do czyszczenia naczyń blaszanych.
Trypla wiedeńska
Czernidło na blachę.
Kwaśną wodę
Pastę do czyszczenia metali.
Proszek do czyszczenia złota i srebra.
Szmirgiel w proszku do czyszczenia stali.
Płótno i **papier szmirglowy.**

Wspólnika

z kapitałem 50.000 złr. poszukuje się do już **istniejącej fabryki,** kwalifikująca się na akcyjne Towarzystwo, przynosi obecnie 15% czystego dochodu. Na kapitał gwarancya hipoteczna. — Oferty proszę adresować do Administracyi „N. Reformy“ pod literami **A. T. 15.** 3096 1 3



Nr. 53. Nr. 54.

Pierścionki

z prawdziwego złota 14-karatowego

z kolorowemi naśladownictwami prawdziwych kamieni i prawdziwemi perłami za sztukę

5 złr.

Wysyłam **każdemu darmo i opłacony** mój bogato ilustrowany **cennik złotych i srebrnych towarów, zegarków, wiedeńskich specyalnych towarów i nowości.** 2838 4 20

Skład towarów

Julius Bienenstock, Wien,

II. Obere Donaustrasse, 89.

Rysownik biegły

w samodzielnem opracowaniu planów, kosztorysów i obliczeń budowlanych, znajdzie **natychmiast umieszczenie.**

Uprasza się o podanie dokładnych warunków wraz z odpisami świadectw pod lit. **T. L. S.** w Administr. „N. Reformy“. 2954 5 5

Zarząd Piekarni parowej Gustawa Barucha w Podgórzu

zawiadamia P. T. Publiczność, iż od 1 stycznia 1894 zacząwszy wypiekać będzie

Pieczywo białe karlsbadzkie

jak również

Sucharki wodne kuracyjne.

Główny skład znajduje się **w handlu korzennym Wgo Antoniego Suskiego przy ulicy Grodzkiej,** gdzie dwa razy dziennie, rano i w godzinach południowych, świeże pieczywo nabyć można. 3086 1 8

Wiktor Czaplicki jubiler

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 25,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój



Magazyn i Fabrykę wyrobów złotych i srebrnych

oraz przyjmuje **wszelkie obstalunki i reperacye,** wykonywuje takowe jak najstaranniej, punktualnie, **po jak najniższych cenach.**

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.

Srebro stołowe na składzie. 2894 4 4

Wielki wybór biżuteryj patryotycznych.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1894 roku od udziałów wpłaconych przed dniem 1 października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za r. 1893, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 22 grudnia 1893 r.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacony.) 3067 2 3



W. Stachowicz krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2980 6 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



ŚWIAT

najtańsze, najbogatsze w tekst i ryciny

polskie czasopismo illustrowane

wychodzić będzie w 1894 r., jako siódmym swego istnienia.

Nowa wspaniała okładka pędzla Piotra Stachiewicza.

Współpracownicy: najznakomitsi autorowie i artyści.

Z powieści i nowelli nieznanych i nigdzie dotąd niedrukowanych ukażą się pierwsze: **Adama Krechowieckiego, Sewera, Maryana Gawalewicza, Elizy Orzeszkowoj** i **Fr. Rawity.**

Z rysunków i obrazów ukażą się naprzód: **Jana Matejki, Juliusza Kossaka, Piotra Stachiewicza, Antoniego Piotrowskiego, Pawła Merwarta, Józefa Brandta, Henryka Siemiradzkiego, Witolda Pruszkowskiego, Jacka Malczewskiego, Józefa Krzesza** i w. in.

Powszechnej wystawie krajowej we Lwowie poświęcone będą liczne sprawozdania, tudzież illustracye do nich: **Henryka Dyrdonia, Stanisława Fabijańskiego** i **Władysława Dietricha.**

Premie i dodatki interesujące i cenne.

Prenumerata wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej przekazem pocztowym wprost **w Administracyi „Świata“, Kraków, L. 34, ulica Szpitalna.**

Nowi prenumeratorowie na rok 1894 otrzymać mogą na żądanie **rocznik cały** z dodatkami za rok 1893, wraz z przesyłką, **za wyjątkowo zniżoną cenę 6 złr. w. a** 2904 4 4

„MAŁY SWIATEK“

pismo ilustr. dla dzieci i młodzieży, istniejące od r. 1887, wychodzi 3 razy na miesiąc.

„**Mały Światek**“ umieszcza powieści, obrazki i szkice historyczne, artykuły treści naukowej, przyrodniczej, z dziedziny wynalazków podane w formie przystępnej dla dzieci, powiastki moralne, opisy podróży, obrazki z życia znakomitych ludzi, komedyjki, pogadanki o książkach wydawanych dla dzieci i młodzieży, zabawki naukowe, sztuczki czarodziejskie, gry towarzyskie, figle, rebusy, zagadki, korespondencye i t. d.

Prenumeratorowie „Małego Światka“ otrzymują bezpłatnie osobne pisemko pt.: **Swiatełko** pomieszczające bajeczki, wierszyki i gry towarzyskie dla najmłodszej dziatwy i **dodatek powieściowy**, tworzący biblioteczkę „Małego Swiatka“. — Oprócz tego otrzymują prenumeratorowie „Małego Swiatka“ za rozwiązanie zagadek nagrody w doborowych książeczkach, ozdobnie oprawnych. 3012 2 2

W roku bieżącym prenumeratorowie jego otrzymają nadto **piękną premię,** odbitą na kartonie: przedstawiającą „Dzieci“ Grottgera. Obraz ten może stanowić piękną ozdobę pokoju dziecięcego.

Przedpłata wynosi: W kraju rocznie bez przesyłki **4** złr. (8 koron), półrocznie **2** złr. (4 korony), kwartalnie **1** złr. (2 korony). Z przesyłką kwartalnie o pół korony drożej.

Adres Administracyi: Lwów, ul. Grodzickich, L. 3. (Sklep p. Jaworskiej).

Skład fabryczny kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1841 roku. | **Skład herbaty chińskiej.**

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie, Rynek, L. 32.

Handel Towarów Norymbergskich i Galanteryjnych.

SKŁAD

Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych.

Obrazków Świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

Wielki wybór korali prawdziwych i Paciorków szklannych. Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Przybory do robienia kwiatów.

Liście najrozmaitsze, Papiery i Bibułki w arkuszach lub wycinane.

Nożyczki, Noże, Scyzoryki i Brzytwy angielskie.

Potrzeby do umundurowania dla PP. Oficerów i Urzędników państwowych.

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Telefonu Nr. 16. 2983 5 6

Karty do gry. — Wyroby tokarskie. — Szczotki i Grzebienie.

Magasin de Nouveautes MARYAN MYŚLIWIEC

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 13,

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności 3030 7 0

Magazyn Nowości

zaopatrzony w **albumy pluszowe** i **skórkowe,** we wszelkich gatunkach i rozmiarach, tudzież wyroby **z bronzu, skóry,** jakoto: **necessairy, pugilaresy, etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski, krawaty, torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie GILZY do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące. — **Cygarnicozki bursztynowe.**

CENY UMIARKOWANE.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu

stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

z własną fabryką płócien w Korczynie

w składach swoich

w Krakowie, ul. Sławkowska, 1, we Lwowie, Akademicka, 2,

poleca **w wielkim wyborze**

znane z dobroci, czysto lniane, bez wszelkich domieszek chemicznych blichowane, całkiem białe „KORCZYŃSKIE“

płótna szare na worki, sienniki, płótna domowe, półblichowane na ścierki i prześcieradła kąpielowe, płótna zwykłe, czysto lniane, i webowe całkiem białe, w różnych grubościach, na wszelką bieliznę płótna i weby, w jednostajnej szerokości na prześcieradła bez szwu do zasłania i pod kołdry; dymkę w paski, pasy i kwiaty adamaszkową na pościel i bieliznę negliżową; imitacyę weby, webę górską, szyrtyngi, oxfordy, nasypki pasowe, różowe, niebieskie; kopper na kalesony; płótno żaglowe (segeltuch) na letnie ubrania; drelichy w różnych kolorach, w paski na liberye; bieliznę stołową, wyrób kostkowy i adamaszkowy w różnych deseniach i cienkościach; garnitury stołowe kolorowe, oraz do wyszywania. Obrusy, serwetki, nakrycia kredensowe, fartuszki damskie. Ręczniki kostkowe zwykłe i adamaszkowe, bez i z frendzlą; ścierki szare, białe, ze szlakami i ozdobne kredensowe. Chustki do nosa, białe niciane, batystowe, ze szlakami kolorowemi i całkiem kolorowe.

Gotową kompletną bieliznę męską.

W składach zapisywać się można na członków Towarzystwa, wpisowe 2 złr. 50 ct. Udział 25 złr. może być wpłacany po 2 złr. 50 cnt. miesięcznie. Członkowie otrzymują od pełno wpłaconych udziałów dywidendę i 10% opust przy zakupnie towarów za gotówkę.

Na żądanie wysyłamy gratis i franko próbki, cenniki, statuta, spisy członków, sprawozdania, deklaracye.

Adres: **Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu. Lwów, Akademicka. Kraków, Sławkowska.** 2881 5 0

B. SZABŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice, L. 2,

wyłączny na Austro-Węgry

skład rosyjskiej herbaty karawanowej

domu handlowego **Sergiusza Perłowa w Moskwie**

poleca wyborowe herbaty po cenach praktykowanych w Warszawie i Moskwie **od złr. 1·80 do złr. 10·40 za funt w oryginalnem opakowaniu.**

Zamówienia pocztą przynajmniej 3 funtów wysyłamy franco.

Samowary z najlepszych fabryk Tulskich.

Cenniki gratis i franco. 1741 24 52

Pamięci Pułaskiego, Kościuszki, Niemcewicza

Ameryka i Europa.

Studyum historyczne i finansowe **Stefana Buszczyńskiego.**

Drugie wydanie wyszło z druku, do nabycia w księgarniach. 3099 1 3

Cena 1 złr.

TUTKI

GILZY higieniczne, nieklejone, fabryki S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28, **Lwów** ul. Hetmańska, 24,

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

Wszła z druku nowa książka

Filozofia w Polsce w XV i XVI wieku

z wstępem obejmującym uwagi ogólne i podział historyi filozofii przez **Stanisława Tomkiewicza.**

Cena egz. **1 złr.** 3059 3 3

Główny skład w księgarni **G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**



Kamila Bauma w Tarnowie, Józefa Accorda w Kołomyi,

otrzymały świeże przesyłki towarów galanteryjnych na podarki 3103 20 0

na Nowy Rok.

Uwaga. Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać **po cenach bardzo niskich.**

W sklepie krakowskim ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ po cenach wyjątkowo zniżonych! bronzów, albumów, pamiętników, tek, portmonetek, szkatułek, torebek, kuferków podróżnych etc. pozostałych ze składu F. Szukiewicza.

Poszukuje się **od 1 stycznia 1894**

egzamin. maszynisty

(Locomotivführera).

Bliższa wiadomość **w domu bankowym Blau & Epstein w Krakowie, Rynek główny, L. 12.** 3078 3 3

Skład powozów Jana Kleczeńskiego

siodlarza i rymarza

Kraków, ul. Szpitalna, 32,

(vis a vis nowego teatru)

posiada obecnie do sprzedania:

Elegancki i lekki landauer, prawie nowy, z pierwszorzędnej wiedeńskiej fabryki, wybity i lakierowany ciemno-granatowo. **Gwarancya 2 lata.**

Bardzo mało używany landaulett, nowego fasonu, z przodem oszklonym, z urządzeniem na jednego i dwa konie, nadzwyczaj lekki, wybity i lakierowany ciemno-zielono.

Kareta na dwie osoby, z ławeczką na trzecią, **na osiach cało oliwnych,** z urządzeniem na jednego i dwa konie, zupełnie lekka, wybicie i lakier ciemno-granatowe.

Powozik półkryty, prawie nowy, bardzo lekki, z wygodną ławeczką na dwie osoby, wybicie i lakier ciemno-granatowe, w przystępnej cenie do nabycia.

Sanki na jednego lub **dwa konie,** kilka razy zaledwie używane, bordeaux pluszem wybite, nowy fason. Kosztowały 160 złr., za 95 złr. do nabycia.

Wózek węgierski, bez siedzeń, za 40 złr.

Oprócz tego kilka używanych półkrytych powozów od 70 złr. począwszy wyżej. 3082 2 6

Skład powozów Jana Kleczeńskiego rymarza i siodlarza, Kraków, Szpitalna, 32, (vis a vis nowego teatru).

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

[Odpowiedzialny za wydawnictwo i] ...ca drukarni A. Szyjewski.